Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr 25 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 24 GRUDNIA 1938 R. CENA 10 GR

Prawdziwe zjednoczenie Narodu

Z okazji wyborów samorządowych wiele mówi się znowu o zjednoczeniu narodu. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia — ludzie łamiąc się opłatkiem, czy śpiewając kolędy koło choinki mówią o zjednoczeniu. Trzeba jednak ustalić sobie, czym to zjednoczenie ma być. Bo ludzie nie bardzo wiedzą, na czym to zjednoczenie ma polegać, jakie są istotne jego warunki... Bo też wielu z tych, którzy najwięcej mówią o zjednoczeniu nie myślą wcale o narodzie, a tylko mają na uwadzę swój interes partyjny i jako to wypaczają idee zjednoczenia.

Wobec wypadków jakich jesteśmy świadkami zarówno u nas w Polsce, nie może nadał być rozbity i niezorganizowany należycie. Ta jest jasne i każdy Polak to rozumie. Ale naród żaden nie może zjednoczyć się wokół jednostki choćby najgenialniejszej, czy wokół małej grupki ludzi. Bo ludzie ci przeminą szybko, a Naród zostanie. Prawdziwe zjednoczenie narodu dokonać się może jedynie woków wielkiej idei. Idei swojej narodowej, tkwiącej głęboko w sercach i kół wielkiej idei. Idei swojej narodowa ma tę przewagę nad wszystkimi innymi ideami, że istnieje w duszach, ludzi, że nie trzeba jej sztucznie narzucać, że trzeba ją tylko zbudzić, na wierzch wydobyć. I przez zbudzenie tej idei w Polakach dokona się zjednoczenie narodu.

Bo zjednoczenie narodu nie dokona się przez jakieś czcze deklaracje, przez gadanie w radiu, czy przez wielkie afisze. Przecież zjednoczenie nie dokona się nawet przez połączenie się wszystkich partyj czy stronnictw politycznych. Przypuśćmy, że stanie się cud i kierownictwa wszystkich partyj politycznych w Polsce pogodzą się, postanowią połączyć się w jedno stronnictwo, wydadzą wspólną odezwę do narodu. Ale czy i to będzie prawdziwe i głębokie zjednoczenie, jeżeli w samym narodzie nie zajdą głębokie zmiany?

Mamy już przykłady narodów zjednoczonych. To Włochy, Niemcy i Portugalczycy. Ale tam nie było kompromisów czy ugód między partiami. Tam faszyzm czy hitleryzm podbił serca wszystkich. Nie układał się z kierownictwami partyj ale odebrał im członków, zyskując ich dla swej idei tak, że partie te z czasem przestały istnieć z powodu braku zwolenników.

I u nas w Polsce takie samo zjednoczenie narodu już się dokonuje. Naród Polski jednoczy się wokół Polskiej Idei Narodowej, sformułowanej przez Popławskiego, Dmowskiego, głoszonej dziś przez Stronnictwo Narodowe. Dziś każdy Polak, który po polsku czuje i myśli, w którym polskości nie zniszczyły do cna wpływy masonerii czy marksizmu — mniej lub więcej wyraźnie uznaje i wyznaje Ideę Narodową. W najważniejszych sprawach naszych, jak sprawa żydoska, czy ruska, jak sprawy naszej polityki zagranicznej — ogół Polaków ma jednakowe poglądy.

I w ten sposób dokonuje się prawdziwe zjednoczenie narodu.

Idzie to może i wolno. Ale pamiętać należy, że potęga żydowska, zagrożona tym zjednoczeniem, robi wszystko, by do tego nie dopuścić, lub przynajmniej proces ten opóźnić. W walce tej używa różnej broni: masonerii, komunizmu, fałszywych proroków, którzy też wołają: kochajmy się czy jednoczcie się wokół nas, ale nie myślcie o narodzie. Jednak proces prawdziwy zjednoczenie raz rozpoczęte — nie ustanie.

⁂

Trzonem tego prawdziwego zjednoczenia narodu jest Stronnictwo Narodowe. Z nim razem idą narodowe związki zawodowe „Praca Polska" czy organizacje narodowej młodzieży akademickiej „Młodzież Wszechpolska". I widzimy jak dziś w Stronnictwie Narodowym czy w „Pracy Polskiej" znaleźli się i dawni ludowcy, czy socjaliści, a nawet komuniści, którzy przez szereg lat byli obałamuceni. Przecież Idea Narodowa ogarnęła już i Łódź i czerwony Radom i Kraków i ludowcowe powiaty Małopolski. Stronnictwo Narodowe, tak jak faszyzm czy hitleryzm, zabiera innym, wrogim ugrupowaniom politycznym ich członków, robiąc z nich narodowców.

A pozatem narodowcy są i poza Stronnictwem Narodowy. Wielu ich jest w Armii, wielu w administracji państwowej, czy samorządowej. Idea głoszona przez Stronnictwo Narodowe wyszła poza jego ramy organizacyjne i szeroko rozlała się w Narodzie Polskim.

I zjednoczenie narodu dokonuje się w sercach i umysłach Polaków. Jeżeli olbrzymia większość Polaków przyjmie za swoją jedną Ideę Narodową i jeden program narodowy — to Naród nasz będzie naprawdę zjednoczony. Takie zjednoczenie prawdziwe — nie to, o którym się mówi w czasie świąt, czy uroczystości, czy z okazji jakiejś ważnej chwili dziejowej — ale zjednoczenie w sercach i umysłach, dokonuje się dziś w Narodzie dzięki pracy narodowców.

Byliśmy przez wieki całe narodem rozbitym, narodem, któremu obcy narzucali poglądy na najważniejsze zagadnienie bytu narodowego. Dziś to się zmienia.

Byliśmy narodem zjednoczonym tylko od święta, przy okazji — ale w życiu byliśmy rozbici, nie mieliśmy jednak tego poglądu na sprawy naszej polityki zagranicznej, na sprawy ustroju politycznego, gospodarstwa narodowego, mniejszości.

Ale zjednoczenie prawdziwe, to którego wszyscy pragną i które zapewni Polsce wielkość idzie.

⁂

Dziś przy wieczerzy wigilijnej i przy choince — które to obchody tradycyjnie łączą wszystkich Polaków, gdziekolwiek by oni byli — łamiemy się opłatkiem i rzyczymy sobie tego zjednoczenia, tak jak ojcowie nasi życzyli sobie Niepodległej i Zjednoczonej Polski.

Ale to zjednoczenie nastąpi wtedy, gdy Idea Narodowa i program na tej idei oparty, stanie się własnością całego narodu. Stanie się więzią łączącą nas tak mocno, jak łączy nas wspólna krew, wspólny język, religia katolicka, wspólne tradycje. Nie tylko łamać się opłatkiem wspólnie — ale wspólnie czuć, jednakowo politycznie myśleć i działać — to prawdziwe zjednoczenie narodu.

To zjednoczenie dokonuje się. Stanowi ono fundament potęgi naszego Narodu i wielkości Polski.

JAN KASPROWICZ

Narodzenie Chrystusowe

Na wysokościach chwaga Bogu! Chwała!
Na ziemi spokój ludziom dobrej woli!
Zadrżyj z radości, zadrżyj, ziemio cała!

Bo czas nadchodzi, gdzie świat ten wyzwoli
Potęga serca i ducha potęga
Z tego, co rani i z tego, co boli.

Wszystkie żywioły, które złość rozprzęga,
Ze w bezprzestannym ścierają się boju,
Połączy w jedno promienista wstęga!

I będzie cisza w miejsce niepokoju,
I w miejsce żółci nastaną słodycze,
Będzie zwycięstwo po walkach i znoju.

I tam, gdzie szumią niedostępne dzicze,
Kłosy lśnić będą w złotych blaskach słońca,
A blaski będą, jako sny dziewicze.

Ta wszystka ziemia od końca do końca
Zaróżowieje od rannych promieni,
Bo oblubieniec idzie i obrońca.

Bo mąż ów idzie, co światłem wśród cieni,
Co przed wiatrami osłoną, co w suszy
Będzie jak woda żyźniących strumieni...

Rozetlij iskry śród ogniska duszy,
O ziemio grzeszna, lecz od dzisiaj świata,
Rodzie królewski, do dzisiaj pastuszy..

Wygładźże twarz swą, bo troską pomięta,
Swiecie!... On patrzaj! sieje ziarno pszenne,
I błoń da owoc, twoją ręką zżęta.

I używanie będzie już niezmienne...
I będzie słońce po burzliwej chmurze,
Po zmrokach nocy jasne światło dzienne...

Nastanie zgoda w zwaśnionej naturze;
Lampart z koźlęciem, z barankiem lwie szczenię
Będą igrały na libańskiej górze.

I wszystek byt ten okryje odzienie
Sprawiedliwości... Tak, nowe orędzie —
To sprawiedliwość i spokoju tchnienie...

Jan Kasprowicz.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia wszystkim czytelnikom i sympatykom składa najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA

CALVO SOTELO

Informatorzy pism francuskich z Hiszpanii donoszą, że — mimo zimy — gen Franco przygotowuje atak na Katalonię i że gdyby akcja wojsk narodowych została uwieńczona powodzeniem, to nastąpiłaby likwidacja wojny domowej w Hiszpanii.

Wypada przeto przypomnieć początek tego, co prasa żydowsko-masońska uparcie nazyw „powstaniem", a co w rzeczywistości jest walką narodu hiszpańskiego o wyzwolenie z pod rządów barbarzyńców socjalistyczno - komunistycznych. Pamiętamy wszak dobrze, że bezpośrednim powodem wybuchu wojny domowej było ohydne zamordowanie przywódcy obozu narodowego i przekonanego monarchisty — Calvo Sotelo.

Rewolucjoniści wiedzieli, że człowiek ten jest najwybitniejszą osobistością w obozie narodowym i że usunięcie go obóz ten osłabi, i nie zawahali się go zamordować. Nie pierwszy to wypadek w Europie współczesnej, sposób wszakże w jaki morderstwa dokonano zasługuje na szczególną uwagę.

Dn. 17 kwietnia 1936 r. w nowym parlamencie złożonym w większości z przedstawicieli „Frontu Ludowego", dzięki specjalnej ordynacji wyborczej i specjalnym metodom wyborczym, aczkolwiek prawica i centrum otrzymały o 500.000 głosów więcej niż lewica, Calvo Sotelo wygłosił przemówienie, w którym przedstawił i napiętnował barbarzyństwo socjalistów i komunistów. Słuchająca go, wsławiona po tym przez swą namiętną „rewolucyjność" komunistka nosząca przezwisko „la Passionaria", krzyknęła — „Człowiek ten mówił po raz ostatni!".

I tak się rzeczywiście stało. W nocy zjawił się w mieszkaniu Calvo Sotelo oddział policji pod dowództwem oficera: porwano go, wywieziono za miasto i zastrzelono, a trupa porzucono na cmentarzu.

Morderstwo — jak już powiedzieliśmy — nie pierwsze. Cechą tego morderstwa jest wszakże to, że zostało popełnione przez oddział zbrojny złożony z ludzi przeznaczonych do utrzymywania ładu w imieniu państwa. To właśnie sprawia, że mord ten nie tylko jest szczególnie ohydny, lecz że jednocześnie odsłania istotny charakter „rządu", który był jego [illegible] sprawcą.

Członkowie rządu, który wydaje rozporządzenia swym agentom, by mordowali bezbronnego człowieka, lub który choćby tylko takie wypadki toleruje nie są niczym innym jak hersztami bandytów i są w następstwie tak traktowani przez obywateli.

Rozstrój, jaki metoda podobna wprowadza w życie państwowe i w szeregi tych, których misją jest utrzymywanie ładu i porządku, ma dla tego życia nieobliczalne skutki. Ginie wszelka podstawa prawna, a państwo staje się terenem wojny domowej między obywatelami, wojny jawnej, jak się stało w Hiszpanii, wojny ukrytej, jak to się dzieje w niektórych innych państwach współczesnych.

I można tylko na dobro narodu hiszpańskiego zapisać, że ohydna morderstwa popełnionego przez agentów rządu na osobie Calvo Sotelo, tak wstrząsnęła sumieniami, wytworzyła taką atmosferę moralną, że koniecznością wprost stało się „powstanie" z bronią w ręku przeciwko rządowi „Frontu Ludowego", który uważać zaczęto słusznie za rząd złożony z pospolitych bandytów.

Jeśli ktoś zada sobie pytanie po czyjej stronie jest prawo i słuszność, to musi dojść do wniosku, że po stronie tych, których sumienia zbuntowały się przeciw ludziom, niszczącym zdrowie moralne i honor Hiszpanii. Jest tedy niezgodne z prawdą i słusznością, jeśli się „rządy" w Barcelonie i w Walencji uważa za prawowite rządy hiszpańskie, a gen. Franco za uzurpatora „buntownika" i „powstańca".

Jest wprost przeciwnie. Gen. Franco i jego armia reprezentują odwieczną duszę i odwieczne interesy narodu hiszpańskiego, a rzekome „rządy" w Walencji i w Barcelonie są agenturami najazdu obcego. Jest nie tylko rzeczą usprawiedliwioną, lecz poprostu obowiązkiem „zbuntowanie" się przeciwko podobnym agenturom obcym, przeciwko ludziom, którzy przemocą i terrorem nie cofając się przed najohydniejszą zbrodnią, chcą narzucić narodowi hiszpańskiemu ustrój, politykę i obyczaje, sprzeczne z jego tradycją historyczną i kulturą.

Oto dlaczego wszyscy ludzie mający poszanowanie dla „ludzkości" i rozumiejącej interesy „europejskie" muszą życzyć powodzenia zapowiadanej ofensywie wojsk gen. Franco i pragnąc oczyszczenia Hiszpanii z tych, co reprezentują w swej moralności i interesy obce duszy i interesom narodu hiszpańskiego.

Komunistyczne nastroje
w żydowskiej szkole im. T. Czackiego

Lwowskie „Słowo Narodowe' donosi:

„Mamy we Lwowie wyznaniową szkołę żydowską imienia Tadeusza Czackiego. Kieruje nią p. Dawid Berlas. Jakie jest nastawienie i jakie nastroje tej młodzieży, świadczą następujące wypadki, które — według naszych informacyj — stały się już przedmiotem zainteresowania odnośnych władz.

Jeszcze przed wakacjami jeden z czniów klasy IV podczas przerwy w nieobecności nauczyciela przyszedł do klasy II a i wspólnie z kolegami zaintonował ohydną trawestację naszego hymnu narodowego zaczynającą się od słów „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi"....

Po feriach w klatce schodowej i na ścianach u wejścia pojawiły się tego rodzaju napisy: „Niech żyje Rosja Sowiecka". „Bij chłopa, robotnika i akademika polskiego"! — a parę miesięcy później napis: „Precz z Polską!". Kierownik p. Berlas polecił tercjanom napisy te zatrzeć, dodając przy tym: „Nie dajcie się prowokować...!"

Niedawno znowu nieznany uczeń narysował obraz, przedstawiający kościół, a obok mężczyznę, burzącego ten kościół kilofem...

Kierownik szkoły jest redaktorem pisma polskiego dla młodzieży żydowskiej „Nasza Jutrzenka". Pismo zamieszcza artykuły w duchu polskim i państwowym, a tymczasem uczniowie szkoły objawiają zupełnie inne uczucie...

Nawiasem mówiąc, redakcja i administracja „Naszej Jutrzenki" mieści się w gmachu szkolnym, co powiększa niezmiernie pracę — bez specjalnego wynagrodzenia obu tercjanów.

Szkoła wspomniana utrzymywana jest przez państwo. Czy warto wydawać pieniądze państwowe na zakład, który takich wydaje uczniów, gdy prawie milion dzieci nieżydowskich pozbawionych jest nauczania szkolnego".

„Gwiazdka"
dla żydowskiej firmy

CIESZYN, 19.12. — Komitet przeprowadzający zbiórkę na pomoc „gwiazdkową" dla dzieci na Zaolziu, dokonał zamówienia w żydowskiej firmie B-ci Schramek w Cieszynie, na kwotę 16 000 zł, zamawiając tam wyroby cukiernicze, jak wafle, biszkopty itp.

Pomijając celowość podarków w biszkoptach dla dzieci, których rodzice nie zawsze na chleb się zdobywają, przykro uderza fakt, że właśnie czynniki deklamujące o „pozytywnym nacjonalizmie" i spolszczeniu przemysłu na Kresach... w żydowskie ręce oddają grosz publiczny. *(j.p.)*

317.000 Żydów
w woj. kieleckim

Według ostatnich obliczeń, woj. kieleckie liczy 2,935,697 mieszkańców, w tym 2,593,187 katolików i 317,020 Żydów. Rolnictwem zajmuje się 1,667,902 osób, innymi zawodami 1.267.795 W wieku lat 10 i powyżej jest 2,163,561 osób, w tym umiejących czytać i pisać jest tylko 1,454,537, umiejących tylko czytać 137,377, nieumiejących ani czytać ani pisać 566,769.

Działacze socjalistyczni
na ławie oskarżonych

Końskie, w grudniu.

W sobotę dn. 17 grudnia w Sądzie Grodzkim w Końskich była rozpatrywana sprawa członków miejscowego klasowego związku zawodowego, opzostającego pod wpływami PPS, Jana Kaźmierczyka, Stefana Szczytowskiego, A. Borkowskiego, Stanisława Nowaka, Tadeusza Ferensa, Franciszka Ferensa, Józefa Wąsika i Franciszka Grota, oskarżonych o odgrażanie się na terenie fabryki Harcfeld i Wictorius, p. Karolowi Ciesielskiemu, członkowi „Pracy Polskiej". Oskarżenie popierał p. mec. Gwarek z Końskich

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów. Sąd Grodzki po wysłuchaniu świadków i po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok, skazujący 6 „towarzyszy" po 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Dwóch zaś, Kaźmierczyka i Szczytowskiego, Sąd uniewinnił. *(M.)*

Strajk w żydowskiej fab[illegible]
w Częstochowie

W fabryce papieru kolorowego „Express", która jest własnością braci Hirszbergów, wybuchł strajk. Przyczyną strajku jest ogromny wyzysk robotników przez żydowskich fabrykantów, gdzieindziej wprost niespotykany.

Pomimo, że fabryka dobrze prosperuje, robotnik zarabia 2.30 zł dziennie, wykwalifikowany 3 — 4 zł dziennie, podczas gdy w innych fabrykach papieru robotnicy, wykonujący tę samą pracę zarabiają od 4 do 10 zł dziennie.

Hirszbergowie nie chcą zawrzeć umowy zbiorowej i ani myślą o podwyżce płac, wobec czego sprawa dotarła do Inspektoratu Pracy. Konferencja jednak nie dała rezultatu i strajk trwa.

Nad trumną
Ś. p. Arcybiskupa Teodorowicza
Mowa żałobna wygłoszona w katedrze ormiańskiej we Lwowie w dniu pogrzebu 10 grudnia przez J. E. ks. metropolitę-arcybiskupa krakowskiego Sapiehę

„Życie moje Chrystus" pisze święty Paweł do Efezjan. Słowa te stanowią główną treść całego życia śp arcybiskupa Teodorowicza.

Ze złożeniem do grobu arcybp. Teodorowicza traci Kościół jednego z największych swoich pasterzy - biskupów, a Polska jednego z najlepszych swoich synów.

Nie będę tutaj teraz mówił, jaką stratę ponieśliśmy. Nie jest teraz na to odpowiednia chwila. Wszyscy dobrze rozumiemy, cośmy przez tę śmierć stracili, choć byliśmy poniekąd na to przygotowani, bo śp. Arcybiskup od paru już lat był chory.

Od czterdziestu lat imię śp. arcybiskupa Teodorowicza unosiło się nad naszym krajem jako wielkiego mówcy, kaznodziei, orędownika Spraw Bożych.

Dlatego ks. arcybp. Teodorowicz panegiryku nie potrzebuje. Wystarczą Mu Jego dzieła, Jego czyny, Jego całe życie.

Nie będę dziś wdawał się w żadne wielkie słowa, pochwały, frazesy.

Mówię po prostu jako najstarszy Jego przyjaciel, który przed 40-tu laty tu we Lwowie, a potem w Krakowie z Nim razem żył i cieszył się serdeczną przyjaźnią, którą śp. arcybiskup zawsze darzyc mnie raczył.

Będę mówił dlatego, że nikt inny się nie zgłosił. A będę mówił to, co mi nakazuje żal wielki, co mi nakazuje przywiązanie do Jego osoby.

Ks arcybiskup Teodorowicz był może najbardziej utalentowanym człowiekiem, a swoim intelektem obejmował niezmiernie szerokie kręgi. Obdarzony wspaniałą wymową — można powiedzieć — i to bez pochlebstwa — był tym mówcą z łaski Bożej, który swoimi słowami przykuwał do siebie, a swoją głęboką myślą brał umysły innych w niewolę. Całe społeczeństwo polskie wyczekiwało Jego słowa i słuchało Go z uwagę i przejęciem. I cieszyło je to słowo poważne, często twarde i silne, bo wiedziało, że odnosi się ono do najważniejszych spraw Wiary, Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa.

A kiedy Arcybiskup spostrzegł, że jest jego obowiązkiem, że jest potrzebą, aby On coś powiedział albo coś zrobił, — o! — to wtedy miał taką odwagę, taką siłę, że na nic już wtedy nie patrzył, czy to się komu podoba czy nie podoba i jakie skutki mieć będzie dla niego ta działalność.

I stąd stało się, że nie wszędzie był mile widziany. Jego umysł był za wysoki, aby go wszyscy rozumieli. Jego pragnienie sprawiedliwości za silne, a jego temperament zanadto dynamiczny, ażeby nie spotkał się z nieprzyjaciółmi.

Może bezwiednie w jednym kazaniu powiedział parę słów, które wydają mi się odbiciem Jego psychiki. Oto zwrócił się w jednym z kazań do młodzieży z takimi słowami:

„Imaj się rzeczy wielkich, wielkiego ideału, wielkiego posłannictwa, skoro je z rąk Zbawiciela przyjąłeś.

Imaj się rzeczy wielkich i śmiałych, nie oglądając się na żadne słowo nieprzyjazne tych, którzy ci z pewnością oszczędzać go nie będą, niechętni tobie. A im więcej tych słów nieprzyjemnych — tym lepszy mieć będziesz probierz twej istotnej wartości, i źle by było gdybyś się wszystkim podobała".

Zdaje mi się, że w tych słowach najlepiej widać Jego odwagę, to niezważanie na nie, byle tylko prawdę powiedzieć i prawdę czynić.

A o Jego dynamiczności świadczy wspomnienie z Jego życia, kiedy jako kanonik we Lwowie nie tylko pisał do katolickiego dziennika, ale sam założył dziennik, nie troszcząc się o kłopoty i nieprzyjemności, które z natury rzeczy były z tym wydawnictwem związane.

Bo kiedy raz spostrzegł, że jest to Jego obowiązek, że jest to potrzeba Kościoła czy Narodu, — nie miał już żadnych wątpliwości.

Kościół, Stolicę Św. nie tylko kochał, ale służył im całym sercem, i wszystkimi siłami.

Przed laty przez pewne nieporozumienie wyszło pismo Stolicy Świętej, które nie było słuszne wobec spraw naszego narodu. Cóż wówczas czyni śp. Arcybiskup Teodorowicz? Siada na kolej i jedzie do Rzymu, ażeby pójść do Ojca Świętego i padłszy przed nim na kolana błagać o wycofanie pisma.

Ojciec Św. zgodził się, a zarazem pochwalił śp. Arcybiskupa i wyraził dlań swoje uznanie.

Kiedy został Arcybiskupem, nie tylko zajmował się diecezją swoją, nie tylko głosił kazania i mowy, ale był członkiem sejmu galicyjskiego i Izby Panów. I znowu widzimy tam, że kiedy tylko była jakaś sprawa, odnosząca się do tych głównych problemów, to w tej chwili Arcybiskup głos zabierał odważnie, nie licząc się znowu z niczym, tylko z prawdą.

W czasie wojny umiał zachować godność, jaką Polak winien był zachować, a równocześnie zniewalał innych by ją zachowali. Miasto Lwów może dać niejeden tego przykład. Przeciwstawiał się zakusom niesprawiedliwym najeźdźców i okupantów, starał się ludności uciemiężonej przyjść z pomocą.

A kiedy państwo nasze powstało paliło Go, aby temu państwu służyć. I dlatego nie ogranicza się do obowiązku swego zawodu, ale pozwala się wybrać do Sejmu i tam zajmuje stanowisko przodujące w robocie poselskiej.

Arcybiskup Teodorowicz — można powiedzieć — był Polakiem całym sercem i całą duszą. I dlatego właśnie, że tak Polskę kochał, dlatego pragnął, aby była nie tylko wolna, ale i potężna, a — ażeby być potężną, musi opierać się o Zakon Boży, musi być nie tylko potężna siłą fizyczną, ale przede wszystkim siłą moralną.

Chciał ją więc wydobyć na wyżyny poziomu moralnego i umysłowego.

Gdybyśmy chcieli na to dowodów, to moglibyśmy spotkać się z nimi w każdym przemówieniu, w każdej czynności.

Niech mi wolno będzie powołać na świadka kazanie o miłości Ojczyzny, które dobrze byłoby często odczytywać, a zwłaszcza jedno zdanie.

„Zdrowa miłość Ojczyzny wynosi duszę w tej wewnętrznej wolności, w jej umiłowaniu dobra i sprawiedliwości, w jej prawach rozwoju. — Jakże to odcinać naród od łączności z Bogiem, który „cierpliwie czeka", albo też na sąd narodów przychodzi? Jakże to odłączyć od spójni z Panem Ciebie, o narodzie polski, któryś przeżył i doświadczył na sobie wielkich umiłowań Pańskich, ale i za twe przestępstwa zaznałeś gniewu Pańskiego.

Lecz zarazem jakże to odłączyć naród od Sprzymierzeńca potężnego, miłościwego, który go broni przed krzywdą, pomści się za niego i sprawiedliwość mu odmierzy? Jakże więc odłączyć naród od Sprzymierzeńca, którym jest Pan potężny i sprawiedliwy?

Jakże to odłączać duszę od ciała i jak odłączyć Boga, który jest duszą narodu, od ludu Jego?

Nie — niepodobna odłączyć Boga od Narodu.

Zaprzałby się sam siebie Naród, który by się zapierał Boga swojego, jako jedno, jest i czuje się w Bogu".

Nie mogę pominąć jeszcze jednej rzeczy, która zajmowała i bolała ks. Arcybiskupa. Widział, że w pewnej części naszego społeczeństwa panuje defetyzm, że zakładają ręce z rozpaczy i nie biorą się do roboty.

Zwraca się więc do nich w kazaniu: „Nie takiej to Polski myśmy się spodziewali!

Pytam was, czyli w takich przejściach czas jest na bezowocne skargi, na próżne żale i lamenty?

Mówicie: nikt was nie wzywa!

O głusi! Skoro więc nikt was nie wzywa — to wy siebie wzywajcie to wy się narzucajcie nie osobami, lecz zasadami.

Narzucajcie z miłością sprawy Bożej i narodowej".

W tych słowach nie tylko przemawiał: zobrazował duszę swoją, pełną gorącej miłości.

W niedługi czas potem usunął się z życia parlamentarnego i zajął się tym, co najwięcej miłował, tj. pracą kaznodziejską, pracą literacką.

Jeździ więc po wielu miastach Polski a także i zagranicą, mówi w różnych językach, ażeby Polskę dać poznać.

Jego dzieła religijne, które znamy, są pełne gorącej miłości do Pana Boga, są wypowiedziane językiem pięknym, są szerokie w swoich pojęciach, — a ponieważ miał dar modlitwy, wznosił się wzlotem duszy do Boga.

Był niesłychanie skromny i prosty. Wysoki intelekt — umiał się zniżył do każdego.

Zagłębiwszy się w pisma św. Pawła, które znał doskonale, usłyszał wezwanie, które opanowało Jego serce.

Ukochał we wszystkim Jezusa Chrystusa. I te słowa: „bo życie moje jest Chrystus" nie są frazesem, są rzeczywistością, którą było przesiąknięte całe Jego życie.

A kiedy tak ukochał i poznał Chrystusa — chciał, aby poznali Go ludzie. I zabrał się do tak wielkiego, do tak monumentalnego do tak — można powiedzieć — niebezpiecznego dzieła, jakim jest Żywot Chrystusa Pana. Ostatnie lata przeszły na pisaniu życia Chrystusa.

I śmierć dopiero zakończyła te pracę I Ten którego on tak umiłował, o którym z takim zapałem pisał, powołał Go do wiecznej chwały. Powołał Go, aby patrzał na Boga twarzą w twarz.

I dlatego z ufnością możemy powtórzyć to tak serdeczne wezwanie z katakumb „vivas in Christo — żyj w Chrystusie!".

Wielkie zwycięstwo Stronnictwa Narodowego w wyborach samorządowych

W sześciu największych miastach polskich uzyskaliśmy w sumie największą liczbę mandatów

Niedzielne wybory samorządowe przyniosły Str. Narodowemu nowe zwycięstwo, mimo pewnego cofnięcia się w Łodzi i słabych wyników w Warszawie, wynikających z rozbicia na terenie stolicy głosów narodowych. W sumie bowiem w sześciu największych miastach polskich, mianowicie w Warszawie (11), Łodzi (18), Poznaniu (52), Toruniu (23), Krakowie (12) i Bydgoszczy (15) uzyskaliśmy 131 mandatów, podczas gdy „Ozon" w tych wszystkich miastach otrzymał w sumie 113 mandatów, zaś PPS — 94. Prawdopodobnie stosunek ten wypadnie jeszcze korzystniej dla Str. Narodowego, po doliczeniu dwóch dodatkowych mandatów w Toruniu. Wówczas jedynie tylko Str. Narodowe rozporządzać będzie absolutną większością na terenie dwóch miast, mianowicie w Poznaniu i w Toruniu, podczas gdy ani „Ozon", ani PPS w żadnym z większych miast absolutnej większości nie uzyskały.

Gdy chodzi o wyniki z mniejszych miast (wiadomości nie są jeszcze dokładne), rezultaty są dla Str. Narodowego jeszcze pomyślniejsze. W miastach tych Str. Narodowe uzyskało ogólną sumę mandatów 137, „Ozon" 50, PPS — 24.

Podkreślić należy poważny sukces Str. Nar. w Krakowie, gdzie dotychczas mieliśmy tylko 1 mandat. Obecnie, mimo niesłychanie intensywnej agitacji przeciw Str. Nar., wchodzimy do tamtejszej Rady Miejskiej z poważną siłą 12 mandatów.

Nasze cofnięcie się w Łodzi (gdzie w dalszym ciągu pozostajemy najpotężniejszą polską grupą polityczną) tłumaczy się przede wszystkim masowym oddaniem głosów żydowskich na listy socjalistyczne.
skoro się zważy fatalne rozbicie głosów narodowych w stolicy, nie są właściwie niespodzianką. Wprowadzając do warszawskiej Rady zwartą grupę 11 radnych będziemy w każdym razie mogli zaważyć poważnie na gospodarce samorządowej stolicy.

Podajemy niżej szczegółowe wyniki w kolejności, w jakiej do nas nadchodziły:

ty. Str. Pracy, które dotychczas miało w bydgoskiej Radzie Miejskiej większość, spadło do 18 mandatów, „Ozon" który miał dotychczas 15 mandatów, poniósł poważną klęskę, zdobywając 7 mandatów, PPS otrzymała 6 mandatów.

Podajemy niżej wyniki z mniejszych miast w Poznańskim i na Pomorzu:

RAKONIEWICE

Na ogólną ilość 12 mandatów Str. Narodowe zdobyło 8, „Ozon" — 3, Niemcy 1.

KOŹMIN

Na ogólną ilość 16 mandatów Str. Narodowe uzyskało 8, „Ozon" — 4, inne listy 4.

NAKŁO

Na 24 mandaty Str. Narodowe — 9 (dawniej 4), Str. Pracy i ZZP — 5, PPS — 4, OZN — 6.

BRODNICA

Na 16 radnych — Str. Narodowe 8, OZN — 5, PPS — 3.

CHEŁMNO

Na 24 mandatów — Str. Narodowe 11 (dawniej 8), OZN — 5 (dawniej 9), Str. Pracy — 8.

OSTRÓW WLKP.

Na 24 radnych — Str. Narodowe 12 (dawniej 9), OZN — 5, Str. Pracy 4, PPS — 3.

PLESZEW

Na 16 mandatów — Stronnictwo Narodowe 11, OZN — 5.

LESZNO

Na 24 radnych — Str. Narodowe 9 (dawniej 7), Str. Pracy i inni 8, OZN — 7 (dawniej 11).

OBORNIKI

Na 16 mandatów — Str. Narodowe — 10, OZN — 4, PPS — 2.

KRZYWIŃ

Na 12 mandatów — Obóz Wszechpolski 9, OZN — 3.

MOSINA

Na 12 radnych — Str. Narodowe 8, OZN — 3, Blok Gospodarczy — 1.

Wspaniałe zwycięstwo w Poznaniu

POZNAŃ, 19.12 (tel. wł.) — Na ogólną liczbę 72 radnych Stronnictwo Narodowe zdobyło 52 mandaty (dawniej miało 37), OZN — 19, PPS — 1.

Sukces Str. Narodowego w Poznaniu jest tym większy, że w dzielnicach robotniczych ruch narodowy zrobił wielkie postępy w stosunku do ostatniego stanu posiadania.

Spośród działaczy sanacyjnych przepadły m. in. takie osobistości, jak generałowa Knollowa i prezes zarządu grodzkiego OZN, p. Marchwicki.

Zupełną klęskę ponieśli socjaliści.

Na listę ONR-u padła nikła liczba głosów.

W Warszawie

W Warszawie frekwencja głosujących wyniosła zaledwie 49 proc. W wyniku wyborów podział mandatów będzie następujący: „Ozon" — 39, PPS — 27, Str. Narodowe — 11, ONR 4, ugrupowania żydowskie — 19.

Z listy Str. Narodowego wejdą do Rady Miejskiej: wiceprezes Zarządu Głównego Str. Narodowego, dr Tadeusz Bielecki (z okr. IV), ks. Kazimierz Merklejn (okr. IV), ks. Stanisław Tworkowski (okr. II), red. Jędrzej Giertych (okr. I), mec. Stanisław Wilczyński (okr. VI), mec. Władysław Kański (okr. VII), mec. Marian Borzęcki (okr. VIII), ks. Mieczysław Krygier (okr. XII), płk. w st. sp. Jan Jodko (okr. XV), Aleksander Gorecki (okr. XVI), Władysław Olszewski (okr. XVII).

W Toruniu

W Toruniu Str. Narodowe odniosło wspaniałe zwycięstwo. Na ogólną ilość 48 mandatów Str. Narodowe zdobyło 26 mandatów (dotychczas 16), „Ozon" — 11 (dawniej 19), Str. Pracy — 5 (dawniej 3), PPS — 4.

Frekwencja wynosiła tu 61 proc.

Uchodzi za bardzo prawdopodobne, że wyniki te będą jeszcze skorygowane na korzyść Str. Narodowego, które otrzymać ma dodatkowo 2 mandaty, tak że ogólna ilość mandatów Str. Narodowego w Toruniu wynosiłaby 25, stanowiąc absolutną większość. Te dwa mandaty utraciłby albo „Ozon", albo PPS. Obok Poznania, Toruń byłby wówczas drugim dużym miastem w Polsce, gdzie Str. Narodowe miałoby w Radzie Miejskiej absolutną większość.

W Krakowie

Na 32 mandaty — Str. Narodowe 14 (dawniej 9), PPS — 14, OZN — 4.

KRAKÓW, 19.12. (Tel. wł.) W wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie frekwencja wynosiła około 60 procent. Skład nowej rady miejskiej będzie następujący: Str. Narodowe — 12. Blok chadecko - ozonowo - katolicki (w tym przeszli tylko kandydaci ozonowi), PPS — 24, Żydzi — 13.

Z listy Str. Narodowego przeszli:

w okr. I.: prof. U. J. Stanisław Pigoń, dr. Antoni Kukliński, dr. Julian Skulski.

Okręg II-gi: — prezes okręgowy „Pracy Polskiej" — Franciszek Jelonkiewicz.

W okr. III. — b. radny narodowy, wizytator Ogrodziński.

Okręg IV-ty — prezes okręgowy Str. Narodowego — adw. Adam Pozowski i adw. Tadeusz Surzycki.

W okr. V-ym — dr płk. Wołkowicki — prezes grodzki S. N., mgr. Michał Nycz.

Okręg VI-ty — dr. St. Nowogrodzki.

Okręg IX-ty — dr. Stuhr.

Okręg X-ty — ks. Szepieniec.

W żydowskich okręgach brakło zaledwie kilka głosów do uzyskania mandatu przez Stronnictwo Narodowe.

Żydzi głosowali masowo na PPS., nawet tam, gdzie miał własną listę „Bund".

Nowa rada miejska będzie miała większość żydowsko - socjalistyczną.

Stronnictwo Narodowe odniosło wielki sukces, zdobywając 11 nowych mandatów. Dotąd mieliśmy bowiem w Krakowie tylko 1 mandat.

W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy frekwencja wyborcza wyniosła również około 60 proc. Na ogólną liczbę 48 mandatów Str. Narodowe uzyskało 15 mandatów, podwyższając swój stan posiadania w stosunku do poprzedniego o 3 manda

70 proc. głosów w Poznaniu na S. N.

Niektóre obwody głosowały w 90 i 96 proc. na S.N.

Olbrzymią przewagę liczby głosów, oddanych na Stronnictwo Narodowe w Poznaniu — charakteryzują dane z poszczególnych okręgów wyborczych miasta.

Lista narodowo - radykalna, wystawiona w Poznaniu przez apl. adw. Kasznicę — otrzymała 457 głosów w całym mieście.

Listy S. N. skupiły w całym mieście łącznie ponad 70 proc. ogólnej liczby głosów, i absolutną większość głosów we wszystkich okręgach z wyjątkiem dwuch, gdzie do tej absolutnej większości brakowało niewiele głosów.

W śródmieściu i na niektórych przedmieściach w całym szeregu obwodów liczba głosów oddanych na S. N. dochodziła do 90 proc., w jednym z obwodów osiągnęła nawet 96 proc.

WOJSKOWI, ROBOTNICY, URZĘDNICY NA S. N.

Również jednak w dzielnicach robotniczych. Stron. Narodowe zrobiło olbrzymie postępy w stosunku do poprzedniego stanu posiadania. Idea narodowa szerokim strumieniem ogarnęła masy robotnicze.

Jest rzeczą również bardzo znamienną, że okręgi, zamieszkałe w dużej ilości przez wojskowych i urzędników (jak np. okręg IX i X), na które „sanacja" bardzo liczyła, również przyniosły zdecydowane zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu, które w okręgach tych uzyskało od 70 do 80 proc. ogółu oddanych głosów.

KLĘSKA OZONU I PPS.

Klęska „sanacji" jest niesłychanie dotkliwa. Straciła ona znaczną część swego poprzedniego stanu posiadania, cofając się we wszystkich dzielnicach miasta. Dodać należy, że cały szereg czołowych kandydatów „Ozonu" przepadł w ogóle, m. i. prezes zarządu miejskiego „Ozonu" p. Marchwicki, p. Knollowa, p. Dutkowska p. Kąkolewski i i. Przepadli oni dlatego, że wyborcy „Ozonu" głosowali na innych kandydatów.

Zupełną klęskę poniosła też PPS, której niedawno jeszcze przepowiadano pewne powiększenie zasięgu wpływów. Wszystkie listy dywersyjne otrzymały śmiesznie niskie ilości głosów.

DUMA POZNANIA

Z dumą mógł po tym zwycięstwie pisać „Kurier Poznański":

„Że Stronnictwo Narodowe odniesie w Poznaniu w wyborach do Rady Miejskiej zwycięstwo, było jasne dla każdego orientującego się w sytuacji, chociaż „ozonowcy" zapowiadali zepchnięcie Stronnictwa Narodowego ze stanowiska większości na ratuszu, a i socjaliści szli przy pomocy Żydów i elementów komunizujących do generalnego u nas ataku. W naszym pojęciu toczyła się walka o stopień zwycięstwa.

Taką odpowiedź dał Poznań na to wszystko co o nim „sanacja" głosiła po ostatnich wyborach sejmowych, które odbyły się w wiadomych okolicznościach, — taką odpowiedź dał na „obwieszczenie" krajowi przed kilku dniami na łamach miejscowego organu „ozonowego", że „twierdza endecka" w Poznaniu „runęła". Runęła w wyborach, ale — „sanacja", przegrała z kretesem Polska Partia Socjalistyczna.

Jako ważny moment należy zanotować w Poznaniu poparcie list socjalistycznych przez żydostwo poznańskie i elementy komunistyczne. Okazuje się, że i tam PPS. nie obyła się bez tej pomocy — jak zresztą i w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

Kogo wybierali Żydzi?

Typowy przykład z warszawskiego okręgu żydowskiego

„Wieczór Warszawski" uważa za najważniejszy przejaw niedzielnych wyborów w Warszawie głosowanie Żydów na listy PPS.

„Żydzi wybrali sobie tylko parę okręgów, we wszystkich innych, nawet silnie zażydzonych, głosowali na PPS Na dowód przytaczamy tutaj wyniki z obwodu 25-go w okręgu 13-ym. Jest to okręg, obejmujący ul. Dzielną, Nowolipki i otoczenie. Otóż w obwodzie tym lista

Nr. 1 otrzymała 1.771 (OZN),
Nr. 2 — 1.481 (PPS),
Nr. 3 (żyd.) — 0,
Nr. 4 — 1.059 Str. Nar.,
Nr. 5 (Żyd.) — 0,
Nr. 6 (żyd.) — 0,
Nr. 7 (żyd.) — 0,
Nr. 8 — 277 (Fr. Rew.).

Ponieważ listy nr 5, 6 i 7 otrzymały 0 głosów, to znaczy, że Żydzi w tym obwodzie głosowali solidarnie przeważnie na PPS, a częściowo na Frakcję Rew.

Listę nr 4 w tym okręgu miało Str. Nar. Mamy tu dowód ścisłego paktu wyborczego między Żydami i PPS, który to pakt nie odnosił się oczywiście do jednego tylko obwodu, a nawet okręgu, ale obejmował cała Warszawę, i jak donoszą, także całą Łódź. Ten fakt i jego rezultaty będą miały niewątpliwie duży wpływ na rozwój stosunków politycznych w przyszłości. Okazuje się, że Żydzi są nie tylko sami przez się dużą siłą w naszych miastach, postanowili tę siłę przerzucić na stronę Frontu Ludowego. Żywioły narodowe niewątpliwie wysnują z tego właściwe konsekwencje."

To, o czym donosi „Wieczór Warszawski", należy uzupełnić dokładnym przeanalizowaniem liczby głosów, otrzymanych przez Ozon, która jest tu nienormalnie wysoka i wynosi aż 1.771.

Widocznie Żydzi podzielili tutaj swe głosy między PPS i Ozon, bo śmieszne byłoby przypuszczać, że oddali swe głosy Stronnictwu Narodowemu, które skupiało wyłącznie głosy polskie.

Należy przypuszczać, że głosy żydowskie padły na Ozon nie tylko w dzielnicach żydowskich, lecz również w dzielnicach mieszanych.

Niema „Ozonu" w pow. lubelskim

LUBLIN, 21.12. — Napływają dalsze wiadomości o wyniku wyborów gromadzkich w pow. lubelskim.

W Minkowicach zgłoszone były dwie listy, narodowa i sanacyjna.

W pierwszym głosowaniu lista narodowa zdobyła 11 mandatów, 5 zaś pozostało nieobsadzonych.

Wobec tego w niedzielę odbyły się powtórne wybory, celem wyboru pozostałych pięciu radnych.

W głosowaniu wszystkie pozostałe 5 mandatów otrzymała lista narodowa, lista sanacyjna nie otrzymała żadnego mandatu.

Warto zanotować, że gdy na czołowego kandydata listy sanacyjnej padło w pierwszym głosowaniu 18, a w drugim 19 głosów — to kandydaci narodowcy otrzymali po paręset głosów.

Z powiatu krasnostawskiego otrzymujemy pierwsze wiadomości z gminy Wysokie i gminy Zakrzew.

W większości gromad gm. Wysokie wystawione zostały jedne tylko listy narodowe.

W gromadzie Wysokie i Dragany było po kilka list i doszło do głosowania. Większość mandatów otrzymali narodowcy.

W gminie Zakrzew wybory odbyły się tylko w gromadzie Zakrzew, gdzie większość mandatów otrzymali narodowcy. W pozostałych gromadach zgłoszone zostały wyłącznie listy narodowe i tym samym głosowania nie było.

Ozon — jak nam donoszą wykazał się na tamtym terenie zupełnym brakiem wpływów.

Sukcesy S. N. w pow. koneckim

Końskie, w grudniu

W niedzielę, dn. 18 grudnia na terenie powiatu koneckiego odbyły się wybory do rad gromadzkich. Wybory te w wielu gromadach przyniosły wielkie zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu, gdyż bez głosowania przeszli tylko kandydaci z list Stron. Narod. Aby prasa „ozonowa" nie zaliczyła tych gromad na swój rachunek, podajemy je niżej. A więc w gromadach: Trzemoszna, Niemejewice, Policzko I, Policzko II, Nosalowice, Pohulanka, Straszów, Wyrębów, Klucko, Wacławów Wyryków, Klucko, Wacławów, Borowiec, Józefów, Pakuły, Kaliga, Gręboszy, Mularzów, Stronnictwo Narodowe uzyskało 95—100 proc. mandatów. W wielu gromadach na tak zw. mono-listach przeszło bardzo wielu członków Stronnictwa Narodowego, a tam gdzie złożono po dwie listy Stronnictwo Narodowe odniosło wszędzie wielkie zwycięstwo. I tak w gromadach: Zaborowice Stron. Narod. 18 radn., ozon 6, Salata — S. N. 12 r., ozon 4, Demba — S. N. 11 — pozostałych 5 radnych mają wyborcy wybrać w ściślejszym głosowaniu, Kazanów — S. N. — 10, a z pozostałych dwóch list — 6 radnych, Baran — Chyby — Kontrewero — S. N. 10, Ozon 3, a 3 wyborcy wybiorą w głosowaniu ściślejszym, Gowarczów — S. N. 6, a lista ozonowo — żydowska 18. Na tutejszej liście „ozonowej" znaleźli się Żydzi. (Ciekawi jesteśmy czy agencja „Iskra" poda ten fakt do wiadomosci?) Z innych gromad, gdzie odbyły się wybory, nie posiadamy szczegółowych sprawozdań, jak nam donoszą Stron. Narod. odniosło tam jednak również duże zwycięstwo.

Mieszkańcy gromad: Sierosławice i Pomorzany wnoszą protesty przeciwko popełnionym nadużyciom wyborczym. Odpisy tych protestów mieszkańcy wysyłają do p. premiera Sławoj - Składkowskiego. W gromadzie Dąbrówka unieważniono listę Stron. Narod. — złożono protest.

Wybory do rad gromadzkich wykazały, że tylko Stron. Narod. na terenie powiatu koneckiego posiada swoje wpływy. Inne ugrupowania już się nie liczą. Tylko w 3 gromadach ludowcy wystawili swoje listy.

Wybory do rad gromadzkich wykazały że tam gdzie istnieje Stron. Narodowe, tam większość ludności miejskiej solidaryzuje się całkowicie z programem narodowym.

M.

PROTEST WYBORCZY

P. Antoni Karbownik pełnomocnik listy narodowej w Pomorzanach pow. koneckiego wysłał wraz z protestem podpisanym przez wyborców pismo do Pana Premiera Rady Ministrów gener. Sławoj-Składkowskiego w Warszawie, którego treść niżej podajemy:

Do
Pana Premiera Rady Ministrów
Gen. Sławoj - Składkowskiego
w Warszawie

Załączając przy niniejszym protest w odpisie o całkowite unieważnienie wyborów gromadzkich, gromady Pomorzany gm. i pow. Końskie jako pełnomocnik listy nr. 2 Antoni Karbownik zamieszkałej tamże, mam zaszczyt uprzejmie prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji w stosunku do winnych przekroczenia ustawy o wyborze radnych gromadzkich i okólnika o czystości wyborów.

(—) Antoni Karbownik

Pomorzany, dn. 20 grudnia 1938 r.

52 proc. mandatów w Wielkopolsce przypadło S.N.

Ozon zdobył 25 proc. — Stronn. Pracy 10 proc. — PPS. 3 proc.

Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory do rad miejskich w 25 miastach województwa wielkopolskiego przyniosły wielkie zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu. Świadczą o tym podane niżej cyfry.

52 PROC. MANDATÓW STRONNICTWA NARODOWEGO

Mianowicię na ogólną liczbę 432 mandtów w tych miastach uzyskały:

Stronnictwo Narodowe 233 mandaty — czyli około 52 procent ogólnej liczby.

„Ozon", wraz z innymi organizacjami, pozostającymi pod jego oddziaływaniem, 100 mandatów — czyli 25 procent.

Stronnictwo Pracy 43 mandaty — czyli 10 proc.

PPS. 12 mandatów — czyli niecałe 3 proc.,

różne listy lokalne i bezpartyjni — 42 mandaty,

Niemcy — 3 mandaty (po jednym w Kobylinie, Zdunach i Rogoźnie).

W 10 MIASTACH BEZWZGLĘDNA WIĘKSZOŚĆ S. N.

Stronnictwo Narodowe uzyskało absolutną większość mandatów w 10 miastach, mianowicie w Poznaniu (52 mandaty na ogólną liczbę 72), Pleszewie (11 mand na 16), Obornikach (10 mand. na 16), Krzywinie (9 mand. na 12), Mosinie (8 mand. na 12). Murowanej Goślinie (8 mand. na 12), Rakoniewicach (również 8 mandatów na 12), Sulmierzycach (10 mandatów na 12), Raszkowie (7 mandatów na 12); w Odolanowie Stronnictwo Narodowe i jego sympatycy uzyskali łącznie większość mandatów.

Poza tym Stronnictwo Narodowe zdobyło w dwóch miastach, mianowicie w Ostrowie i Koźminie, tyle mandatów, ile wszystkie inne ugrupowania razem wzięte (w Ostrowie 12 mandatów na 24, w Koźminie — 8 na 16). Tym samym Stronnictwo Narodowe uzyskało decydującą pozycję w 12 miastach.

W przeważającej ilości miast innych obóz narodowy powiększył poważnie swój stan posiadania.

NA POMORZU

Z woj. pomorskiego, gdzie odbyły się wybory w 26 miastach, brak jeszcze ostatecznych wyników W każdym razie i tu Stronnictwo Narodowe uzyskało czołowe stanowisko, zdobywając najwięcej mandatów ze wszystkich ugrupowań i uzyskując w szeregu miast większość absolutną. W stolicy województwa pomorskiego — Toruniu — Stronnictwo Narodowe uzyskało po raz pierwszy bezwzględną przewagę mandatów, MIANOWICIE 27 NA OGÓLNĄ LICZBĘ 48.

Ostateczne obliczenia dodały do 23 mandatów, o których donosiliśmy, dalsze 4 mandaty.

Według doniesień „sanacyjnych" w 15 miastach Pomorza łącznie z Toruniem, Bydgoszczą i Grudziądzem, Str. Narodowe zdobyło 133 mandaty, tzw. „listy OZN i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze apolitycznym" — 133, Stronnictwo Pracy 48, PPS. 38, Niemcy 4 mandaty.

Znając skłonność, z jaką do rubryki „OZN i innych ugrupowań o charakterze apolitycznym" — pisma i agencje „sanacyjne" zaliczają mandaty polskich ugrupowań opozycyjnych, należy stwierdzić, że w zestawieniu powyższym niewątpliwie urwano pewną ilość mandatów tym ugrupowaniom — zapisując je bezceremonialnie do rubryki „ozonowe - apolitycznej". Taka już jest bowiem „wyższa matematyka" w naszej „rzeczywistej rzeczywistości".

Nawet jednak z powyższej statystyki wynika, że Stronnictwo Narodowe jest najsilniejszym ugrupowaniem na Pomorzu.

WIĘKSZOŚĆ S. N. W DWUCH STOLICACH ZACHODNICH

Faktem który musi napawać każdego narodowca szczególną dumą, jest uzyskanie przez Stronnictwo Narodowe absolutnej większości głosów zarówno w stolicy zjednoczonej Wielkopolski, jak i w stolicy Wielkiego Pomorza.

Nauka z Krakowa

Przedziwne manewry

Opinia publiczna zajmuje się bardzo żywo przebiegiem ostatnich wyborów samorządowych. Zainteresowanie to nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie — zaczyna się pogłębiać. Okazuje się bowiem, że poza zasłoną liczb, obrazujących ilość głosów i uzyskanych mandatów — odbywały się bardzo ciekawe manewry polityczne.

Najbardziej typowym i pouczającym przykładem tych manewrów jest Kraków. Okoliczności, wśród których odbyły się wybory krakowskie, pokazują jakby na dłoni, że żydowskie oddziały wyborców przesunęły się manewrem od Ozonu ku PPS, dając socjalistom wysokie (liczbowo) poparcie. Socjaliści zdobyli też dzięki tej pomocy 12 mandatów.

A cóż uczynił opuszczony (częściowo!) przez Żydów Ozon? — Poszukał sobie sprzymierzeńców w kołach katolickich. Ażeby sobie ułatwić zdobycie głosów katolickich, Ozon nazwał się „chrześcijańskim" i „narodowym" Frontem Samorządowym. Tą drogą miała nadejść pomoc, aby zapełnić luki, które powstały dokoła Ozonu po przesunięciu się Żydów „na lewo", ku socjalistom.

Pod skrzydłami Ozonu powstał więc blok wyborczy, złożony z sanacji, Stronnictwa Pracy i ludowców. W takim układzie sił socjaliści mieli zapewnioną pomoc Żydów, a Ozon miał zapewnione głosy tych katolików, którzy się zblokowali z Ozonem. Jakiż był wynik tych manewrów?

Żydowski, krakowski „Nowy Dziennik" (nr 348) pisze o wyniku tych wyborów w sposób następujący:

> „Wynik (w Krakowie) oznacza w pierwszym rzędzie wzmocnienie przedstawicielstwa socjalistycznego w radzie miejskiej. PPS, która dotychczas miała 12 mandatów, podwoiła obecnie swój stan posiadania i jest najsilniejszym ugrupowaniem na ratuszu krakowskim.
>
> Poza wzmocnieniem szeregów endeckich, duże wrażenie wywołała porażka Polskiego Bloku Katolickiego. Jak wiadomo, będący pod znakiem chadecji Polski Blok Katolicki szedł razem z ozonowym Chrześcijańskim Narodowym Frontem Samorządowym. W przededniu wyborów obie organizacje pozostawiły swym członkom wolną rękę przy wyborze kandydatów z listy nr 3.
>
> W efekcie na liście nr 3 przeszli wszyscy kandydaci ozonowi, a Chadecja pozbawiona została przedstawiciela, nie uzyskując ani jednego mandatu.
>
> Z listy Polskiego Bloku Katolickiego nie uzyskali mandatu m. in. pp.: prof. dr Smoleński, Szarski, Wolter, dr Kuśnierz, red. Turowski, rektor inż. Bielski, prof. dr. Gwiazdomorski, em. gen. Jung."

Katolicy krakowscy, którzy się zblokowali z sanacją, dali Ozonowi swoje głosy, lecz ich kandydaci zostali tak dokładnie skreśleni przez ozonowych „techników" wyborczych, że do rady miejskiej nie wszedł ani jeden kandydat katolickich ugrupowań, lecz sami „ozonowcy". Okazało się więc, że Ozon wziął od katolickich sprzymierzeńców wszystkie głosy, lecz wzamian za te głosy nie dał im ani jednego mandatu.

Czy stało się to tylko przypadkowo?

Można przecież dojść do takiego wniosku, że krakowski Ozon z góry wiedział o tym, że Żydzi pospieszą socjalistom na pomoc i z góry z tym manewrem żydowskim się pogodził. Ozon ozdobił się bowiem przydomkiem: „chrześcijański" i wyruszył na poszukiwanie nowych sprzymierzeńców wśród żywiołów katolickich.

Te manewry zakończyły się jednak takim wynikiem: 1) socjaliści uzyskali nowe mandaty, 2) katolicy, sprzymierzeni z Ozonem, dali swoje głosy, lecz mandatów nie otrzymali. — Taki wynik wyborów jest naprawdę pouczający.

Następstwo wyborów niedzielnych

Wyniki wyborów do rad miejskich, w szczególności wyniki głosowania w Warszawie i Łodzi raz jeszcze dowiodły konieczności załatwienia kwestii uprawnień politycznych żydostwa.

Jest faktem nieulegającym żadnej wątpliwości, oczywistym i dokumentalnie stwierdzonym, że sukces swój w Warszawie i Łodzi — dwóch największych miastach w Polsce — marksiści zawdzięczają wyłącznie głosom żydowskim. Gdyby nie te głosy, szanse P. P. S. zmalałyby bardzo znacznie i nie stanowiłaby ona, wespół z „Bundem", poważnej pozycji w układzie sił politycznych na terenie samorządu miejskiego.

Czy nie jest to anachronizmem, że wtedy, kiedy w większej części Europy, w Niemczech, Włoszech, w Czechosłowacji na Węgrzech i t. d. Żydzi są energicznie rugowani z życia publicznego, u nas nie tylko cieszą się dużymi wpływami i wyraźną przewagą w życiu gospodarczym, ale są do pewnego stopnia regulatorem naszego życia politycznego, któremu — stosownie do swej woli — nadają takie, lub inne oblicze? Wczoraj głosowali za sanacją. dziś za marksistami i zależnie od tego popierany w danej chwili przez nich obóz polityczny zdobywa mandaty i stanowiska.

Taki stan rzeczy nie może być nadal tolerowany. Żydzi nie powinni w naszym życiu politycznym odgrywać roli języczka u wagi, roli, która w konsekwencji oddaje w ich ręce decyzję w najważniejszych sprawach naszego życia publicznego. Pewnym grupom politycznym jest z tym dobrze, nie mając bowiem, oparcia w opinii polskiej czerpią prawo do jej reprezentacji z głosów żydowskich. Ale czy dobrze jest z tym narodowi polskiemu, jego przyszłości, jego państwu i jego interesom?

Już w roku 1922 wysunęliśmy zasadę, że Żydzi nie mogą decydować swoimi głosami o ważnych aktach natury państwowej. Gospodarzem w naszym państwie jest naród polski i musi on posiadać takie warunki ustrojowe, któreby jego prymat w zupełności zapewniały. Argument zwolenników równouprawnienia Żydów, że sama liczebność Polaków broni polskiego charakteru państwa, jest najzupełniej nieuzasadniony, doświadczenie bowiem stwierdza, że zawsze znajdą się grupy polskie, które, korzystając z poparcia Żydów, narzucają się na reprezentantów opinii polskiej.

Dlatego też czas najwyższy sprawę tę załatwić ustawowo i pozbawić Żydów praw politycznych w Polsce.

Narody znacznie od nas potężniejsze i bez porównania mniej uzależnione od Żydów zrozumiały już tę konieczność. Zdały sobie sprawę, że bez tego nie ustrzegą się od rozkładowych wpływów żydostwa i nie będą w stanie obronić należycie swoich interesów przed nimi. Jeśli tak postąpiły narody na zachodzie, dlaczego my, którzy uginamy się pod brzemieniem garbu żydowskiego, którzy jesteśmy przedmiotem szczególnego gospodarczego, politycznego i kulturalnego wyzysku żydowskiego dotychczas trwamy w przesądach filosemickich i nie zdobywamy się na jedynie słuszne i rozsądne załatwienie tej sprawy?

Przy opracowywaniu zmian do samorządowej ordynacji wyborczej w zeszłym Sejmie apelowaliśmy do posłów, aby zajęli się tą sprawą. Ponieważ nie oczekiwaliśmy po nich zbyt wiele zwracaliśmy uwagę aby przynajmniej wprowadzono kurię żydowską. Byłoby to wprawdzie połowicznym rozwiązaniem kwestii, ale przynajmniej do pewnego stopnia ratowałoby nam miasta i ich samorząd przed żydowskimi wpływami.

Zarówno w projekcie rządowym jak i w ustawie sejmowej nie uwzględniono jednak tego żądania. Żydzi dostali pełne, niczem nieograniczone prawa wyborcze i skorzystali z nich przy najbliższym głosowaniu, aby obdarować swymi głosami zawiązek polskiego „Frontu Ludowego". Będą oni i nadal działać w tym duchu, przygotowując Polskę do pożądanych dla siebie wypadków i utrzymując ją jak najdłużej w stanie wewnętrznej słabości i rozbicia.

Następstwem niedzielnych wyborów samorządowych, następstwem chociażby tego faktu, że w Łodzi, największym po Warszawie mieście polskim, samorząd powstaje na zasadzie cichego porozumienia P. P. S. „Bundu" i burżuazji żydowskiej powinno być ustawowe uregulowanie kwestii praw wyborczych żydostwa i usunięcie tego czynnika z naszego życia publicznego.

Tego będziemy się domagać ze zdwojoną energią, prowadzić dalej naszą walkę o oczyszczenie Polski z chwastów, które, dzięki wpływom żydowskim, rozpleniły się u nas w sposób zagrażający przyszłości narodu.

Imponujące zwycięstwo Str. Narod.

w wyborach gromadzkich w woj. kieleckim

KIELCE (tel. wł.) — Dnia 18 bm. odbyły się w woj. kieleckim wybory do rad gromadzkich. W pow. kieleckim decydujące, choć jeszcze nieustalone dokładnie cyfrowo, zwycięstwo odniosło Stronnictwo Narodowe, zdobywając od 55 do 70 proc. wszystkich mandatów. W około 65 proc. gromad wybory nie odbywały się, ponieważ wystawiono tylko po jednej liście. Na tych jedynych listach figurowała znaczna większość członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, zaś mniejszość ludowców i tylko gdzieniegdzie zwolennicy „Ozonu". W reszcie gromad wystawiono po dwie i trzy listy i tam wybory odbyły się. Wszędzie tam, gdzie odbyło się głosowanie, wybory przyniosły zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu i porażkę „Ozonu". Tak np. w gromadzie Borki Stronnictwo Narodowe uzyskało 12 mandatów, Ozon 4; w Grzymałkowie Str. Nar. 13 mandatów, Ozon 3; w Mniowie Str. Nar. 15 mandatów, Ozon 5, w Borkach Król. Str. Nar. 12, Ozon 4. Ludowcy zdobyli większość tylko w kilkunastu gromadach. Wiele list narodowych unieważniono pod różnymi błahymi powodami.

Ponieważ sanacyjna agencja — „Iskra" — być może — będzie usiłowała na swój, znany nam już sposób, przestawiać wyniki wyborów gromadzkich w Kieleckim i zaliczać te jedyne listy, złożone w większości gromad, jako listy „ozonowe", przeto przestrzegamy ją przed tym i radzimy, aby przedtem zajrzała do relacji miejscowych władz admin., według której w pow. kieleckim złożono wszystkiego około 20 proc. list prorządowych.

Zwycięstwo Str. Narodowego

w wyborach gromadzkich w pow. opoczyńskim

Zupełna klęska „Ozonu"

OPOCZNO, 19. 12. (tel. wł.). W wyborach samorządowych do rad gromadzkich w powiecie opoczyńskim, Stronnictwo Narodowe odniosło olbrzymie zwycięstwo. W kilkudziesięciu gromadach zgłoszone zostały jedynie listy narodowe. Ozon prowadził całą akcję wyborczą przez administrację samorządową, dążąc do wystawienia pojedyńczych list, choćby z jednym lub dwoma zwolennikami Ozonu. W gromadach, gdzie sanacji udało się zgłosić drugą listę, Ozon poniósł druzgocącą klęskę, nie uzyskując w niektórych gromadach ani jednego mandatu.

W wielu gromadach Ozon szedł do spółki z ludowcami, socjalistami, a nawet Żydami.

Stronnictwo Narodowe w większości gmin pow. opoczyńskiego ma bezwzględną większość, a ogólnie w powiecie zdobyto przeszło 75 proc. mandatów.

W niektórych gromadach są wnoszone protesty w związku z unieważnieniem list i nadużyć wyborczych.

Szczegółowe dane cyfrowe podamy w jednym z najbliższych numerów.

Jak głosowano w Warszawie

Według obliczeń głównej komisji wyborczej, ilość głosujących i głosów, które padły na poszczególne listy wyborcze, jest następująca:

Lista	Ilość kartek	Ilość głosów
Ozon	100.495	610.481
P. P. S.	73.398	463,374
Stron. Nar.	34.247	209.461
O. N. R.	25.872	155.515
Bund	43.646	262.867
Sjoniści	28.126	171.984

„Ozon" pertraktuje z P. P. S.?

Wczorajszy wieczorowy „Czas" notuje pogłoskę, że pomiędzy „Ozonem" a PPS toczą się rokowania w sprawie podziału stanowisk w magistracie warszawskim.

Dalsze wybory w Wielkopolsce

POZNAŃ (PAT). Zarządzeniem z dn. 19 bm. rozpisane zostały w Wielkopolsce w dalszych 32 miastach wybory samorządowe. Wybory odbędą się dn. 22 stycznia 1939 r.

Składanie list kandydatów upływa 8 stycznia 1939 r.

27 mandatów dla Str. Nar. w Toruniu

TORUŃ, 21.12. — Przewidywania nasze, odnoszące się do wyniku wyborów do rady miejskiej w Toruniu, według których spodziewać się należało przydziału dalszych mandatów dla Stronnictwa Narodowego, potwierdza ją się w całej pełni. Stronnictwo Narodowe odniosło w wyborach samorządowych w Toruniu wielki i wspaniały sukces, bowiem na ogólną ilość 48 radnych miejskich otrzymuje 27 mandatów.

Na inne ugrupowania przypadają: Ozon — 12 mandatów, Stronnictwo Pracy — 5 mandatów, PPS — 4 mandaty.

Są to obliczenia nieoficjalne, które jeszcze potwierdzone być muszą urzędowym ogłoszeniem Głównej Komisji Wyborczej, jednak powyższy podział mandatów prawdopodobnie nie ulegnie już żadnej zmianie.

Str. Nar., jedyne spośród grup politycznych w Polsce, posiada więc absolutną większość w dwóch większych miastach, mianowicie w Poznaniu i w Toruniu.

Wybory

w woj. lwowskim

Wybory samorządowe na terenie woj. lwowskiego odbędą się w miesiącu styczniu w następujących większych miejscowościach: Borysław, Jaworów, Jarosław, Dobromil, Lubaczów, Leżajsk, Łańcut, Mościska, Przeworsk i Rymanów.

Termin wyborów we Lwowie i Przemyślu nie został ustalony. We Lwowie wybory do rady miejskiej nie odbędą się przed marcem. Mimo to rozpoczęły się już we Lwowie przygotowania do wyborów i poszczególne ugrupowania utworzyły swoje komitety wyborcze.

Przyczynek do rewindykacji

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w grudniu

Na Wołyniu przyjął się w pewnych kołach szkodliwy zwyczaj identyfikowania ludności prawosławnej z „ukraińską" czy ruską nie bacząc na jej pochodzenie. Do takich miejscowości należy wieś Ujście, gminy Ludwipolskiej, powiatu Kostopolskiego jest to wieś prawie całkowicie prawosławna i jako taka uważana w przeciwieństwie do okolicznych katolickich osad czynszowych, za nie polską.

Badania co do rozsiedlenia na Wołyniu ludności wyznania rz.-katolickiego, a więc niewątpliwie polskiej w początku XIX wieku natrafiają na wielką trudność z powodu braku większości ksiąg metrykalnych zniszczonych w swoim czasie w Żytomierzu przez bolszewików.

Udało mi się dostać spis parafian, t. zw. „liber animarum" rz.-kat. parafii Koreckiej, do której wówczas i Ujście należało z roku 1820-go czyli z przed 118 lat

Spis parafian roku 1820-go wykazuje w Ujściu poza dworem i służbą dworską i folwarczną 16 rodzin, t. zw. numerów, katolickich wśród włościan wówczas tam zamieszkałych.

Przy uwłaszczeniu włościan, Ujście wraz z przynależną wówczas do wsi Ujście osadą Frankopol liczyło 44 numery uwłaszczone.

Opierając się na statystyce rosyjskiego sztabu generalnego z 1887 roku *) można określić przyrost ludności w okresie od 1820 roku do czasu uwłaszczenia na ca 50 proc. i ustalić, że w chwili uwłaszczenia ludność polskiego i katolickiego pochodzenia stanowiła conajmnie 16+50 proc. = 24 rodziny na 44 czyli przeszło 54 proc. jej mieszkańców.

Dziś kilkaset rodzin liczące gromady Ujście i Frankopol są prawie całkowicie prawosławne i o swem pochodzeniu zapomniały. Społeczeństwo polskie powinno dołożyć starań, aby powróciły one do katolicyzmu i polskości.

---

*) Zabielin ppłk. „Wojenno - Statystyczne opisanie Gubernii Wołyńskiej" Kijów, Drukarnia Sztabu Kijowskiego Okręgu Wojskowego 1887 r.

Przemówienie wigilijne J. Em. Ks. Prymasa Polsk

W sobotę dn. 24 bm. o godz. 18.30 J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond wygłosi przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia. W przemówieniu tym, którego duża część będzie przeznaczona dla Polaków za granicą, ksiądz prymas, nawiązując do wigilii Bożego Narodzenia, złoży tradycyjne życzenia naszemu społeczeństwu.

Jeszcze jeden wyrok za bojkot wyborów

Sąd Grodzki w Jędrzejowie rozpatrywał sprawę W. Grabiszewskiego, kierownika koła Stron. Narodowego w Sędziszowie, oskarżonego przez policję o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach.

Sąd skazał p. Grabiszewskiego na 3 miesiące więzienia. Obrońca p. adw. Klimecki z Jędrzejowa zapowiedział apelację.

Sąd odrzucił wniosek obrońcy o zwolnienie p. Grabiszewskiego z więzienia, w którym przebywa od dwóch miesięcy.

Wydalenie białoruskiego dziennikarza z pasa granicznego

Z pasa pogranicznego został wysiedlony dziennikarz białoruski A. Klimowicz.

Klimowicz przez dłuższy czas zajmował różne stanowiska w organizacjach białoruskich i wydawnictwach w Wilnie.

Poświęcenie proporca S.N. w robotniczej wsi Jadowniki

(Od własnego korespondenta)

W ubiegłym tygodniu odbyło się poświęcenie proporca Koła S. P. narodowej, robotniczej wsi Jadowniki obok Brzeska.

Fakt ten ma swoją wymowę. Jadowniki, kilkutysięczna wieś murarzy i dzielnych rolników do lat jeszcze ośmiu wstecz, była pod wyłącznymi niemal wpływami marksizmu i ludowców. Dziś, narodowcy, są tutaj najsilniejszym ugrupowaniem. Opanowali radę gromadzką, rządzą w Kasie Stefczyka, oczyścili wieś z kilku rodzin żydowskich; najliczniejszym związkiem zawodowym to Z.Z. „Praca Polska". A trzeba pamiętać, że robotnik jadownicki ma swoją tradycję i swoją sławę w powiecie.

Uroczystość rozpoczęto raportem przed kier. powiatowym kol. Władysławem Augustynem, po czym z dziedzińca Domu Ludowego wyruszył pochód na Mszę św. do kościoła w Jadownikach, gdzie nastąpiło poświęcenie proporca. Po nabożeństwie pochodem pomaszerowano do pobliskiego Brzeska na zgromadzenie publiczne.

Po raz pierwszy wkroczyły zorganizowane szeregi narodowców do tej arcyżydowskiej stolicy powiatu, budząc wśród nielicznej zresztą tutaj ludności polskiej podziw i niekłamaną sympatię. Wśród okrzyków na cześć Polski Wielkiej i Sprawiedliwej, na cześć Stronnictwa Narodowego i jego przywódców przemaszerowano przez miasto. Pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza odebrał defiladę mec. Stefan Klimecki z Jędrzejowa, członek Komitetu Głównego S. N. Naprawdę wspaniale wypadło zgromadzenie publiczne w sali miejscowego „Sokoła". Sala wypełniona po brzegi publicznością w liczbie z górą 1 tysiąca, to rzecz na żadnej imprezie politycznej w Brzesku niespotykana. Zgromadzenie zagaił prezes pow. Wład. Augustyn; imieniem narodowców z Tarnowa przemówił radca Józef Maneczyński, imieniem pow. bocheńskiego kol. Julian Rys z Bochni. Przemówienia polityczne wygłosili mec. Stefan Klimecki oraz Stanisław Mirochna, prezes Zarz. Pow. S. N. w Tarnowie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zaznaczyć należy, że kiedy przed rokiem P.P.S. odsłoniła swój czerwony sztandar w Jadownikach, zdołali socjaliści przy współpracy ludowców zebrać na zgromadzenie p. Ciołkosza zaledwie sto kilkadziesiąt osób.

Świadczy to o zwycięstwie idei narodowej jadownickiego robociarza; o wpływach, jakie Stronnictwo Narodowe upartą walką zdobyło sobie wśród warstw pracujących; a te milionowe rzesze w służbie idei narodowej to moc i wielkość Polski!

T. M.

15-letni Murzyn przybył jako „ślepy pasażer" do Gdyni

GDYNIA, 14.12. PAT. — Przed sądem grodzkim, w Gdyni stanął 15-letni Murzyn Samba, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy.

Samba pochodzi z Dakaru w Afryce. Słysząc dużo o nowym wielkim porcie polskim — Gdyni, zakradł się na jeden ze statków i odpłynął do Polski w poszukiwaniu pracy. Podróż Samba z Dakaru do Gdyni trwała kilka tygodni.

Przez cały ten czas był on ukryty w jednym z zakamarków statku, żywiąc się orzechami i wodą, które zabrał ze sobą.

Wyrok sądu polskiego ograniczył się do udzielenia Murzynowi napomnienia.

Egzotyczny „tramp" zostanie najbliższym statkiem odesłany do Dakaru.

Przed wyborami gromadzkimi w pow. kieleckim

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w grudniu.

Dnia 18 b. m. odbędą się w pow. kieleckim wybory do rad gromadzkich. Zaraz po ogłoszeniu wyborów, ze strony administracji gminnej poczęto używać wszelkich wysiłków, byle tylko doprowadzić do wystawienia wszędzie jednej kompromisowej listy, na układanie której decydujący wpływ miałaby gmina. Prawie wszędzie, nawet tam, gdzie nie było organizacyj politycznych, chłopi przeciwstawili się tym żądaniom.

W większości gromad chłopi nie pozwolili sobie narzucić nielubianych, a często i skompromitowanych zwolenników „sanacji" gminnej, lecz ułożyli listy niezależne, *na których w znacznej większości znajdują się członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego,* zaś reszta — bezpartyjni i gdzieniegdzie zwolennicy Stron. Ludowego. W tych gromadach wybory nie odbędą się i do rad gromadzkich wejdą w przytłaczającej większości narodowcy.

W reszcie gromad, gdzie albo narodowcom nie udało się nie dopuścić zwolenników „sanacji" na listę, lub też gdzie administracja gminna uparła się przy forsowaniu oddanych sobie ludzi, wystawiono po dwie a nawet trzy listy. W tych wypadkach walka rozegra się pomiędzy odrębnymi listami Stronnictwa Narodowego i listami „gminnymi", na których figurują zwolennicy „sanacji" i często lewicowcy. Jak już donoszą, *w wielu wsiach listy Stronnictwa Narodowego zostały pod różnymi błahymi powodami unieważnione,* były wypadki, że przewodniczący komisyj nie chcieli w ogóle list narodowych przyjąć. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego zbiera w tej sprawie materiały, które będą wykorzystane, przy czym nie obejdzie się zapewne bez wniesienia skarg do prokuratora. O prawdziwym obliczu wsi kieleckiej dowiemy się już za kilka dni.

ZWOLNIENIE NARODOWCA

Zwolniono z więzienia kieleckiego, członka Stronnictwa Narodowego, p. Janiszewskiego, aresztowanego przed dwoma miesiącami pod zarzutem agitacji przeciwwyborczej.

Młodzież przedpoborowa nie pozwoliła badać się przez lekarza Żyda

W Dobrzyniu nad Drwą miało się odbyć badanie sprawności fizycznej młodzieży przedpoborowej. Badania dokonać miał lekarz Żyd dr. Alter; który dziwnym jakimś, a niezrozumiałym w dzisiejszych warunkach „zrządzeniem losu" jest dobrzyńskim lekarzem miejskim.

Energiczna postawa młodzieży przedpoborowej sprawiła, że musiano badanie jej powierzyć lekarzowi Polakowi dr. Koppowi z Golubia. — Czyn młodzieży dobrzyńskiej zasługuje na najwyższe uznanie.

Świętokradztwo w kościele pod N. Sączem

Do kościoła w gromadzie Korzenna pow. Nowy Sącz zakradli się nocą nieznani sprawcy, którzy, posługując się wytrychami, otworzyli zakrystię i w ten sposób dostali się do wnętrza kościoła. Z kolei rozbili przy pomocy łomu względnie dłutka tabernaculum, z którego zabrali srebrną puszkę pozłacaną oraz kielich srebrny. Bandyci, profanując świątynię, pozostawili na ołtarzu ogólny nieład w poszukiwaniu wartościowych przedmiotów. Po dokonaniu tego, złoczyńcy tą samą drogą zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionych naczyń liturgicznych wynosi kilkaset złotych.

Świętokradztwo zauważono dopiero rano i zawiadomiono o nim policję, która wdrożyła za jego sprawcami poszukiwania.

Sprawa o niepodanie ręki staroście

mec. Marian Jursz przed sądem odwoławczym

(Od własnego korespondenta)

Łomża, w grudniu

Niepodanie ręki starości wysoko-mazowieckiemu, Świątkiewiczowi, przez mec. Jurszą, o czym swego czasu donosiliśmy, odbiło się echem sięgającym daleko poza granice powiatu wysoko - mazowieckiego

Wytoczona z tego powodu sprawa karna mec. Jurszowi została zakończona skazaniem go w pierwszej instancji z art 256 § 4 k. k. na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Od wyroku tego odwołał się skazany i prokurator, który w skardze apelacyjnej domagał się zmiany kwalifikacji czynu, podwyższenia wymiaru kary i niezawieszania jej wykonania, motywując to, między innymi, rozgłosem sprawy, jej specyficznym charakterem, i osobistymi właściwościami sprawcy.

W dniu 15 bm. odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym w Łomży, W charakterze obrońcy mec. Jursza wystąpił znany adwokat z Warszawy, a w szczególności z licznych procesów politycznych narodowców p. Konrad Borowski.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się skazania w myśl konkluzji skargi apelacyjnej, mec. Borowski w swym znakomitym w treści i formie przemówieniu dowodził braku cech przestępczych w zarzucanym oskarżonemu czynie, który zdaniem obrońcy jest neutralnym w stosunku do kodeksu karnego. Mec. Jursz nie cofnął ręki jak to mu się zarzuca, a tylko nie przyjął podanej mu ręki. Ukłonił się jednak, czyniąc w zupełności zadość temu czego obyczaj i dobre wychowanie wymaga. Tu nie było zniewagi urzędnika przez członka rady powiatowej, a tylko zetknięcie się dwóch fizycznych osób. Dopiero gdy zaczęła się około tej sprawy wytwarzać psychoza — wówczas jak z małej grudki śniegu wyrasta bryła, tak i ta sprawa zaczęła pęcznieć. Starosta, który w raporcie do władz doniósł, że oskarżony odmawiając mu podania ręki ukłonił się — na rozprawie już mówi inaczej, że dał znak przeczący głową.

W atmosferze sali sądowej, gdy te wszystkie dodatki odpadną i pozostanie nagi fakt, to mec. Jursz będzie uniewinniony — kończy obrona.

W tym momencie podnosi się z miejsca prokurator i wnosi o zaprotokółowanie tego, że mec. Borowski powiedział, iż mec. Jursz byłby poniżony, gdyby przyjął rękę starosty i że starosta począł sobie zbyt lekkomyślnie. Mec. Borowski, który uważnie przysłuchiwał się wnioskom prokuratora mówi: nie mogę zrozumieć właściwie, o co panu prokuratorowi chodzi.

Wtedy mec. Borowski wnosi o zaprotokółowanie ostatniego zdania prokuratora i podkreśla, że właśnie w ten sposób jak chce prokurator postąpił mec. Jursz, a jednak doszło do sprawy.

Po krótkiej przerwie Sąd ogłosił orzeczenie, **zmieniając wyrok pierwszej instancji w przedmiocie kwalifikacji czynu zarzucanego oskarżonemu z art. 256 § 4 k. k, na 132 k. k. Natomiast w części dotyczącej wymiaru kary, wynoszącej 1 miesiąc z zawieszeniem wykonania jej. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.**

L. Mir.

Morderca 5 osób skazany na karę śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie toczyła się sprawa zbrodniarza Romana Sawko, który dopuścił się masowego morderstwa w Kozłowszczyźnie, pow. słonimskiego, zabijając brata, bratową i ich dwoje dzieci.

W czerwcu rb. Sawko przybywszy w odwiedziny do swego brata Jana, który był leśniczym, wszczął z nim sprzeczkę, podczas której dobył rewolweru i kilkoma strzałami położył brata trupem.

Zaalarmowana strzałami nadbiegła żona Jana Sawki, którą zbrodniarz również zastrzelił. Dwoje nieletnich dzieci leśniczego widząc morderstwo, popełnione na osobach ich rodziców, usiłowało zbiec, jednak morderca jedno z nich zastrzelił, a ponieważ brakło mu już kul, drugie zamordował w ten sposób, że roztrzaskał mu główkę o mur.

Zbrodniarz po dokonaniu ohydnego czynu zakopał zwłoki całej rodziny i w krótkim czasie po zbrodni ożenił się

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał mordercę na karę śmierci przez powieszenie.

Bezwzględność Niemców wobec przełożonej S. S. Urszulanek na granicy w Zbąszyniu

Odbywająca podróż z Rzymu do Polski przełożona generalna Zakonu Sióstr Urszulanek S. J. K., mającego swój dom macierzysty w Pniewach w Wielkopolsce, matka Maria Urszula Ledóchowska została w sobotę w nocy zatrzymana na granicy niemiecko polskiej w Neu-Bentschen, przez niemieckie organa kontroli.

Matka Maria Urszula Ledóchowska powracała do kraju w towarzystwie siostry - asystentki Zaborowskiej.

Na stacji w Neu-Bentschen, dokąd pociąg bezpośredni Berlin — Warszawa, w którym odbywały Urszulanki podróż, przybył o godz 2.35 rano, matkę Ledóchowską, osobę sędziwą, wezwano, nie bacząc na kilkunastostopniowy mróz i noc, do opuszczenia przedziału pierwszej klasy i udania się z urzędnikiem kontroli celem dokonania rewizji

Niemcy poddali matkę Ledóchowską bardzo szczegółowej i surowej rewizji osobistej, prując nawet jej suknie. Następnie przeprowadzono taką samą rewizję osobistą u siostry - asystentki Zaborowskiej.

Wynik tych rewizyj był oczywiście negatywny.

Wskutek zatrzymania matka Ledóchowską, z siostrą Zaborowską nie mogły już odjechać tym samym pociągiem, którym odbywały podróż, lecz dopiero następnym, po kilku godzinach pobytu w Neu-Bentschen

Zamiast więc przybyć do Poznania w sobotę o godz 4.30 rano, przyjechały po godz 14 Matka Ledóchowska udała się niebawem w podróż do Warszawy, skąd do Poznania przybędzie 22 bm

Wiadomość o zatrzymaniu matki Ledóchowskiej i przeprowadzeniu szczegółowej rewizji osobistej wywarła przygnębiające wrażenie.

Czerwony kapitalista skazany na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbył się niecodzienny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł, pod zarzutem przynależności do Kompartii 48-letni Adolf Zapf, przemysłowiec, współwłaściciel poważnego mechanicznego zakładu ślusarskiego przy ul. Wysokiej 31, zatrudniającego 13 ślusarzy i wielu pomocników.

Drugą sensację stanowiły zeznania jednego z czołowych komunistów w Polsce, Izydora Ofenbergera, który sprowadzony z więzienia w Warszawie, zeznawał jako świadek.

Ofenberger, jak dowiadujemy się z innych źródeł, tropiony przez policję, za działalność komunistyczną, jaką na terenie całej Polski prowadził od 1923 roku zbiegł do Rosji, lecz tam było mu zbyt „gorąco" tak, ze w perspektywie miał już postawienie pod „stienku" i wobec tego zbiegł z powrotem do Polski, uważając więzienie polskie za lepsze od moskiewskiej „stienki"

Ofenberger w więzieniu wskazał właśnie między wielu ninymi, iż Zapf, występując pod pseud „Kurt", który w tym czasie był buchalterem w Boryszowskiej Manufakturze, pozostawał od 1932 roku na stanowisku sekretarza wydziału niemieckiego Okr. Kom. Kompartii i że on Ofenberger bawiąc w Łodzi jako wysłannik centralnej egzekutywy udzielił Zapfowi instrukcji, a nawet nocował jednego razu w mieszkaniu Zapfa przy ul. Przędzalnialnej 24. Zeznania te pokrywały się z wynikami obserwacji policji, która Zapfa nawet zatrzymywała w swoim czasie jako podejrzanego, lecz zmuszona była zwalniać z braku dowodów. Na rozprawie okazało się, że Ofenberger ujawnił policji kilkudziesięciu dalszych członków Kompartii i to zarówno z Okręgowego Komitetu, jak i z centrali, tak że oczekiwać należy dalszych procesów.

Zapytywany przez obronę o przyczyny zmiany stosunku do partii komunistycznej i wydania towarzyszów Ofenberger wyjaśnił, że chodzi mu jedynie o to, by nie był pozbawiony praw Domyślać się należy, że obawia się wydalenia z granic Polski, wiedząc, że w Niemczech nic dobrego oczekiwać nie może, w Rosji zaś jak to już wyżej podaliśmy czeka go kula.

Sam oskarżony Zapf zaprzeczył jakoby należał do Kompartii, choćby z tego względu, że sam musi być uważany za kapitalistę-pracodawcę.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 48-letniego Adolfa Zapfa na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat

Nuncjusz apostolski zakończył podróż inspekcyjną po Małopolsce Wsch.

Nuncjusz Apostolski msgr. Cortesi zakończył swoją podróż inspekcyjną po Małopolsce Wschodniej wizytą w Przemyślu. W Przemyślu złożył Nuncjusz Apostolski wizytę biskupowi obrządku grecko katolickiego Kocyłowskiemu oraz biskupowi obrządku łacińskiego Bardzie. Po wizytacjach Nuncjusz Apostolski wyjechał pociągiem z Przemyśla wprost do Warszawy.

Zdobycze gospodarcze Str. Narod.
w Lidzie i oko icach

(Od własnego korespondenta)

Lida, w grudniu

Lida, miasto posiadające ponad 28 tysięcy ludności, z tego 34 proc. Żydów, miało handel, przemysł i kupiectwo całkowicie opanowane przez element semicki.

Nic więc dziwnego, że Żydzi byli panami sytuacji gospodarczej i finansowej miasta, tym więcej, że o tak ważną dziedzinę życia nikt się po prostu nie troszczył.

Dopiero od momentu założenia koła Stronnictwa Narodowego, t. j. od dnia 27 sierpnia 1937 r., rozpoczyna się nieubłagana i planowa walka o odżydzenie gospodarcze Lidy.

Praca prowadzona była początkowo w kierunku uświadomienia społeczeństwa przez kolportaż ulotek, prasę i akcję pikietową, a także przez zebrania członkowskie. Jednocześnie pobudzano stale inicjatywę prywatną do handlu i rzemiosła wśród społeczeństwa chrześcijańskiego. Pracę tę prowadzono w trzech działach: organizacyjnym, gospodarczym i propagandowym.

W dziale gospodarczym opracowanono specjalny plan odżydzenia miasta. Akcja objęła głównie te branże, których brak najbardziej dawał się odczuwać ludności chrześcijańskiej. Najtrudniejszą przeszkodą do przełamania były ciężkie warunki lokalowe.

Miasto (centrum) opanowane było bowiem przez Żydów, którzy w żadnym wypadku wolnych lokali nie wydzierżawiali chrześcijanom (pod groźbą „chajremu"). Wobec tego placówki polskie musiały szukać siedziby na krańcach Lidy.

Z drugiej strony pracodawcy - Żydzi, gdy dowiadywali się, że robotnik czy rzemieślnik należy do Stronnictwa Narodowego, zwalniali go z pracy. Czynią to i obecnie.

Administracja i policja przy tym bynajmniej nie traktowały Stronnictwa Narodowego przychylnie. Dowodem tego były liczne mandaty karne, aresztowania, rewizje, wędrówki po aresztach, zdejmowanie mieczyków itd.

Nie obeszło się, naturalnie, bez zrywania szyldów i wybijania szyb w sekretariacie S. N. (jak to miało miejsce z dn. 26 na 27 listopada), choć sprawcy tego „wyczynu" zostali, o dziwo, ujęci.

Przezwyciężając jednak wszystkie trudności, Stronnictwo Narodowe nie ustawało w walce o zrealizowanie nakreślonych zadań. 12 czerwca br. Stronnictwo Narodowe poświęca piękny sztandar, i z Koła przekształca się na Zarząd Powiatowy.

Powstaje szereg kół S. N. na prowincji, a jednocześnie w dziedzinie gospodarczej, borykając się z ciężkimi warunkami lokalowymi, Stronnictwo Narodowe odnosi wielkie sukcesy.

W okresie 14 miesięcy mianowicie dzięki staraniom S. N. otwiera się na **terenie Lidy i powiatu około 100 sklepów chrześcijańskich różnych branż i warsztatów rzemieślniczych, przy czym większość z tego przypada na Lidę.**

Na większą uwagę zasługuje fakt powstania **drukarni chrześcijańskiej, dwóch cukierni, dwóch sklepów szkła i porcelany, zakładu fotograficznego, oraz trzech sklepów galanterii** (jeden z nich będzie wyłącznie posiadał galanterię wojskową i skórzaną).

Wszystko to są branże, w których brak chrześcijańskich placówek dawał się najwięcej odczuwać. To też Polacy popierają swoje placówki; nowootwarte sklepy dobrze bez wyjątku prosperują.

Obecnie po — częściowym przynajmniej — zrealizowaniu zakreślonego planu w Lidzie, Zarząd Powiatowy S. N. opracowuje jeszcze szerszy plan odżydzeniowy i organizacyjny na rok 1939-40. Akcja odżydzania stanu kupieckiego skierowana będzie głównie na prowincję i znajdzie wyraz w zakładaniu sklepów po wsiach i koloniach.

Jeśli chodzi o Lidę, będą czynione dalsze wysiłki, by założyć jeszcze: hurtownię spożywczą, skład materiałów budowlanych, kilka składów aptecznych oraz sklep żelaza.

O. Z. N. w Lidzie poza wyklejeniem afiszów przedwyborczych, żadnej działalności nie przejawił, a sukcesy S. N. tradycyjnie pragnie „adoptował", licząc na to, że wybawienie gospodarcze od Żydów przyjdzie w postaci... okólnika.

Przedświąteczna akcja bojkotowa S. N.
w Częstochowie i w Lublinie

Narodowa Częstochowa niejednokrotnie była świadkiem akcji pikietowej, przeprowadzanej przez Stronnictwo Narodowe.

Obecne pikiety przewyższają swoim zasięgiem dotychczasowe. Na ulice Częstochowy wyszły *władze Str. Narodowego: Zarząd Okręgowy z prezesem p. mgr. P. Kozerskim na czele, klub radnych miejskich, Zarząd Grodzki i Zarządy 9-ciu kół miejskich, wraz z Zarządem Okręgowym Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", przy licznym udziale członków.*

**
*

Jednocześnie w dniu 13 grudnia w lokalu Częstochowskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich odbyło się zebranie rozstrzygające konkursu, ogłoszonego przez Komitet Propagandy Handlu Polskiego, powołany przy Stowarzyszeniu na hasło popularne składające się najwyżej z 6-ciu słów, a omawiające sprawę unarodowienia handlu, rzemiosła i przemysłu. W wyniku konkursu, po rozpatrzeniu licznie nadesłanych haseł, spośród kilku wyróżnionych nagrodzone zostało hasło: *„Unarodowienie życia gospodarczego — kresem ubóstwa polskiego"*.

**
*

Akcja bojkotu sklepów żydowskich w Lublinie, zapoczątkowana przez Str. Narodowe w obecnym okresie przedświątecznym w zeszłym tygodniu manifestacyjnym bojkotem w przeddzień Święta Kupca Polskiego, prowadzona jest dalej.

Obok pikiet, zwracających kupującym uwagę, by unikali sklepów żydowskich, rozdawane są ulotki antyżydowskie

Kto chciałby ramię w ramię z członkami Str. Narodowego wziąć udział w akcji bojkotowej i rozdawaniu ulotek — może się zgłosić w lokalu Str. Narodowego (Krakowskie 36, I p., lewa oficyna), gdzie zostanie zarejestrowany. Chodzi bowiem o to, żeby akcja bojkotowa przed świętami stała się akcją gólno - społeczną.

Akcja ta będzie systematycznie kontynuowana do świąt.

Aresztowanie bandy fałszerzy
zaświadczeń „o stanie majątkowym" w Wilnie

Wydział Śledczy w Wilnie zlikwidował na terenie miasta bandę, która od r. 1936 trudniła się fałszowaniem zaświadczeń „o stanie majątkowym" dla osób, otrzymujących przesyłki z Ameryki. Na podstawie tych zaświadczeń Urząd Celny w Gdyni zwalniał takie przesyłki od cła. W skład bandy wchodzili: Brytaniski Ruwim — ul. Kalwaryjska 32, de Zakliczyn-Stojowski Stanisław — ul. Mickiewicza nr 2, Abramowicz Amelia — ul. Mickiewicza nr 22 i Abramowicz Cerna — ul. Stefańska 29. Fałszerstwa dokumentów odbywały się w ten sposób, że de Zakliczyn-Stojowski otrzymywał w magistracie jakiekolwiekbądź zaświadczenia z pieczęciami i podpisami, a następnie po wywabieniu tekstu wpisywano inne.

Wskutek działalności tej bandy skarb państwa poniósł poważne straty, gdyż z fałszywych zaświadczeń korzystały osoby majętne. Dochodzenie w tej sprawie przekazano sędziemu śledczemu.

Napad bojówki socjalistycznej
na Akademię Górniczą w Krakowie

We wtorek miał miejsce niesłychany fakt napadu zbirów socjalkomunistycznych na gmach krakowskiej Akademii Górniczej. Mianowicie około południa pod budynek Akademii Górniczej przy pl. Mickiewicza przybyła liczna i uzbrojona bojówka, która zaatakowała stojących przed Akademią paru studentów. W starciu dwóch akademików zostało poranionych nożami. Na pomoc napadniętym przybyli koledzy z gmachu Akademii i bojówkę odparli. Podczas zajścia napastnicy socjalkomunistyczni obrzucali parokrotnie budynek Akademii kamieniami, wybijając kilkanaście szyb. Policja przybyła już po zlikwidowaniu zajścia.

Nie mający precendensu fakt najścia bandyckiego na wyższą uczelnię wywołał w Krakowie powszechne oburzenie. Warto podkreślić, że socjaliści w obawie przed zdemaskowaniem zabrali ze sobą poranionych „towarzyszy", mimo przybycia na miejsce awantury karetki Pogotowia ratunkowego.

Napad na Akademię Górniczą nie był wcale przypadkową bójką, lecz jednym z przejawów terroru, którym tracąca grunt pod nogami krakowska PPS usiłuje ratować swą pozycję.

Wójt i sekratarz gminy
wywołują awantury na zgromadzeniu S. N.

(Od własnego korespondenta)

Radoszyce, w grudniu

Na dzień 18 grudnia br. zostały rozpisane wybory samorządowe do rady gminnej w Radoszycach. Jak wiadomo gmina Radoszyce nie jest podzielona na gromady. Zostały złożone trzy listy kandydatów: Lista Obozu Narodowego, lista sanacyjno - ozonowa i lista żydowska.

Na niedzielę dn. 11 grudnia Stronnictwo Narodowe zwołało zgromadzenie publiczne, aby poinformować wyborców o znaczeniu samorządu. Zaledwie zaczął przemawiać kl. Miecz. Brzuchania z Końskich, znajdujący się na sali wójt Wojtuński i sekretarz gminy Wiajs zaczęli krzyczeć i przeszkadzać mówcy, tak że komendant post. PP. zgromadzenie rozwiązał. Wywołało to wielkie oburzenie wśród wyborców.

Tego samego dnia bojówka sanacyjno napadła na kol. Marcina Długosza członka S. N. i pobiła go kamieniami.

Na wójta Wajtuńskiego i sekretarzu Wijasa zostało złożone doniesienie do Starostwa Powiatowego na Końskich, za wywołanie awantury na legalnym zgromadzeniu Stron. Narod. Opinia oczekuje ukarania tych winnych, którzy jako urzędnicy winni stać na straży ładu i porządku publicznego. **M.**

Jak P. P. S.
ubiega się o żydowskie głosy

„Orędownik" poznański z dn. 16 bm. reprodukuje fragmenty ulotki żydowskiej nawołującej do głosowania na PPS.

Tekst ulotki w tłumaczeniu brzmi: „PPS. walczy z faszyzmem i antysemityzmem. Głosuj na listę nr. 2"

Mniejszość niemiecka maleje
lecz majątek jej wzrasta

Cyfry nieraz lepiej charakteryzują zagadnienia, aniżeli najobszerniejsze ich omawianie. Posłużmy się więc nimi i teraz — gdy stawiamy zagadnienie: mniejszość niemiecka posiada za duży procentowo majątek narodowy w stosunku do swej liczby i liczba Niemców na przestrzeni lat ostatnich maleje — ale w parze z tym nie idzie spadek ich stanu posiadania.

W roku 1920 było w Wielkopolsce 34,4 pct. Niemców, w roku 1921 było ich tylko 16,9 pct., spis ludności z roku 1931 wykazuje ich już tylko 9,5 pct., — dziś niema ich nawet 9 pct.

Na Pomorzu w roku 1910 było 42,5 procent Niemców, w roku 1921 było ich już tylko 19 pct., w roku 1931 — 10,1 pct., dziś Niemcy na Pomorzu przekraczają nieco 9 pct.

Na Śląsku w roku 1921 było Niemców 29,5 pct., a spis ludności z roku 1931 wykazał ich już tylko 7,7 pct. Dziś niema ich tu nawet 7,2 pct.

A niemiecki stan posiadania?

Weźmy pod uwagę choćby najpoważniejszą domenę wpływów niemieckich — spółdzielnie.

Otóż niemieckie związki rewizyjne wykazywały: w roku 1929 — 655 spółdzielni, w roku 1930 — 691, w roku 1931 aż 73z, w roku 1935 — 795 spółdzielni. A więc — w ciągu 6 lat — przyrost 139 placówek spółdzielczych.

W jednym ze swych biuletynów wykazywał Związek Obrony Przemysłu Polskiego olbrzymi — z roku na rok — wzrost produkcji spółdzielni niemieckich. Były to cyfry — zastanawiające i — zatrważające.

Znane są też fakty, że np. w przemyśle browarniczym około 70 pct. kapitału należy do Niemców, w przemyśle młynarskim około 50 pct., znane też są cyfry wykazujące stały wzrost liczby placówek niemieckich handlowych i rzemieślniczych.

Aby planom gospodarczym niemczyzny wojującej — a za nimi idą i plany polityczne — położyć kres, powołane do tego czynniki winny unormować te stosunki procentalne: gospodarczy i handlowy i nie dopuszczać do przerostu stanu posiadania mniejszości stanowiącej nikły odsetek. Wymaga tego myśl o unarodowieniu naszego życia gospodarczego i — przewidująca myśl polityczna.

„Bonami palestyńskimi"
płacą Żydzi za produkty rolne

Wileński „Głos Narodowy" z dnia 13 grudnia 1938 r. pisze:

„Rozwój handlu chrześcijańskiego w miastach i miasteczkach kresowych jest solą w oku kupcom żydowskim. Starają się przeto wszelkimi sposobami sparaliżować akcję polskiego handlu.

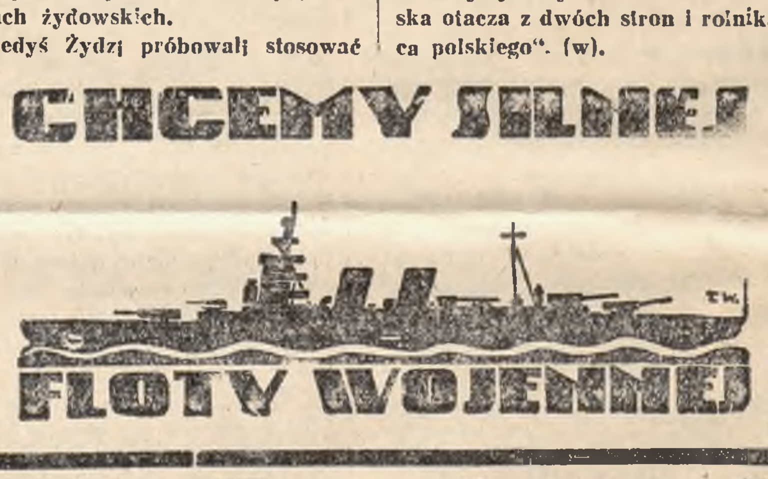
O niebywałych i groźnych dla rozwoju chrześcijańskiego handlu na Kresach metodach donoszą nam z wielu miast woj. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Oto za dostarczane przez rolników produkty rolne nie płacą Żydzi gotówką, ale wydają kwity t. zw. „palestyńskie", pisane żargonem, za które włościanie mogą nabywać potrzebny im towar wyłącznie w sklepach żydowskich.

Już kiedyś Żydzi próbowali stosować podobne metody w Wilnie, ustały one dopiero na skutek zakazu władz.

Akcja obecna, tak jak poprzednia, ma na celu zmuszenie rolników do nabywania towarów pierwszej potrzeby w sklepach żydowskich. Nabywcy są w dodatku najbezczelniej wyzyskiwani i ponoszą znaczne straty na podobnych transakcjach.

Sprawy powyższej nie można lekceważyć. Władze winne ją zbadać i zabronić podobnych żydowskich kombinacyj, na których przede wszystkim traci nasz nieuświadomiony rolnik, no i drobny kupiec chrześcijański, który znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem blokada żydowska otacza z dwóch stron i rolnika i kupca polskiego". (w).



„Dzień Kupca Polskiego"
w Łomży

W dniu 8 grudnia, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, odbył się na terenie miast Rzeczypospolitej „Dzień Kupca Polskiego". Poniżej zamieszczamy korespondencję o obchodzie tym w Łomży, jako zasługującym na większą uwagę:

„Dzień Kupca Polskiego", obchodzony w Łomży już po raz drugi przez kupiectwo chrześcijańskie, wypadł w tym roku imponująco.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10-ej nabożeństwem w katedrze, którą zapełniły tłumy mieszczan łomżyńskich. Honorowe miejsce w loży zajęli przedstawiciele władz, wojska, urzędów i miasta z prezydentem p. Janickim na czele. Przed wielkim ołtarzem ustawiły się ze sztandarami delegacje: **cechów rzemieślniczych, gimnazjum kupieckiego, związków zawodowych „Pracy Polskiej" i Stronnictwa Narodowego.**

Okolicznościowe kazanie o konieczności unarodowienia życia gospodarczego wygłosił **ks. dr Henryk Kulbat.** Po nabożeństwie kupiectwo wraz ze wspomnianymi wyżej organizacjami udało się na Plac Sienkiewicza, gdzie po krótkim przemówieniu o roli i zadaniach kupiectwa polskiego, wygłoszonym przez delegata Centrali SKP, p. mec. Bławdziewicza — pochód rozwiązano.

Uroczystości „Dnia" zakończyły się „Wieczorem Kupca" w sali Zielonej Domu Katolickiego, który zaszczycili swoją obecnością Ich Ekscelencje księża biskupi, ordynariusz dr Stanisław Łukomski i sufragan Zakrzewski, prezydent miasta oraz przedstawiciele władz, urzędów i organizacji. Ogółem w „Wieczorze" wzięło udział ponad 200 osób. „Wieczór" zagaił słowem wstępnym i powitał gości **prezes SKP, p. Przybyszewski.** Jako goście przemawiali i składali życzenia: prezydent miasta p. Janicki, naczelnik Urz. Skarb. p. Grodzki, inspektor szkolny p. Józiński, dyrektor B. P. p. Cybulski, imieniem organizacyj katolickich p. Szubra.

Po przemówieniach prezes Przybyszewski wręczył zasłużonym dla kupiectwa dyplomy uznania, przyznane przez Centralę SKP w Warszawie. Dyplomy otrzymali: **ks. kan. Antoni Roszkowski — za wieloletnią propagandę w prasie idei unarodowienia polskiego życia gospodarczego, p. Władysław Rożewski za wieloletnią, niezmordowaną pracę w SKP i pionierską pracę kupiecką na swej placówce, f-ma „Brzask", jako pierwsza pionierska placówka handlowa w Łomży, p. Konstanty Wolski za długoletnią pracę w handlu i SKP.**

Po tym akcie delegat Centrali SKP, p. mec. Bławdziewicz wygłosił przerywany oklaskami referat o konieczności tworzenia trzeciego stanu, rozwoju akcji unarodowienia życia gospodarczego, roli i zadaniach kupiectwa i konieczności współdziałania kupiectwa ze społeczeństwem.

Na zakończenie przemówił **Jego Ekscelencja ksiądz biskup Łukomski, witany burzą oklasków, podkreślając mocno konieczność oparcia handlu o etykę katolicką i czynnej współpracy wszystkich Polaków w walce o spolszczenie naszych miast, o stworzenie potężnego handlu, rzemiosła i przemysłu polskiego.**

Należy podkreślić sprawną organizację „Dnia" i dobrze pomyślaną propagandę, afiszową i ulotkową. Zorganizowana na „Tydzień Kupca" wystawa okien sklepowych ożywiła całe miasto i duże zainteresowanie wzbudziła w społeczeństwie. Pierwszą nagrodę przyznał Sąd konkursowy firmie **„Poznański Dom Odzieżowy" — Kuliński i Drabiński, za wysokie walory estetyczne, polski charakter i doskonałe oświetlenie.**

Sytuacja zbożowa
w nowej Czechosłowacji

Spowodowana zmianą obszaru państwa sytuacja zbożowa nowej republiki zaczyna się już wyjaśniać.

Największe straty nastąpią w produkcji pszenicy i kukurydzy, a częściowo i jęczmienia. Produkcja żyta tylko w wyjątkowych latach wystarczała na potrzeby republiki. Niedobór żyta wynosił normalnie 3.700 — 4.000 wagonów. **Po odpadnięciu dużych obszarów, konsumujących żyto, niedobór zmniejszy się co najmniej o połowę, co daje się już łatwo nadrobić intensywniejszą uprawą.**

W roku bieżącym zbiory żyta wypadły dobrze. Sytuacja, w jakiej znajdowała się Czechosłowacja od września br., utrudniała w znacznej mierze normalny wykup zboża przez monopol, jak również usunięcie wykupionych zapasów z terenów zagrożonych. Niemniej jednak zapasy, które na obecnym terenie republiki znajdują się, są chwilowo wystarczające.

Według prowizorycznych obliczeń, o ile okaże się w końcu roku gospodarczego pewen niedobór, nie będzie on wyższy, niż kilkaset wagonów. Należy dodać, że **czechosłowacki monopol zbożowy nie robi dotychczas żadnych starań o zakup żyta za granicą.**

Śmiech to zdrowie!

MIŁOŚNIK ZWIERZĄT

Do doktora zgłasza się wychudzony pacjent Doktór bada go i orzeka:

— Męczy pana soliter. Już ma go pan oddawna. Ale to się da usunąć. Prezpiszę panu lekarstwo, które tego solitera zniszczy.

— Panie doktorze! Ja tego lekarstwa nigdy nie zażyję!

Dlaczego?

— Jestem członkiem Towarzystwa Opieki nad zwierzętami i nie mogę dręczyć zwierząt.

DOSKONAŁOŚĆ

Pewnego dnia do słynnego kaznodziei Bossueta zbliżył się jakiś garbusek i powiedział:

— Wasza wielebność mówił na dzisiejszym kazaniu o doskonałości wszystkiego, co Bóg stworzył. A więc proszę: niech wasza wielebność spojrzy, jak źle jestem zbudowany...

Bossuet zmierzył wzrokiem mówiącego i odparł z uśmiechem:

— Niesłusznie się skarżysz, mój synu. Uważam, że jak na garbuska, jesteś zupełnie dobrze zbudowany.

NIESPODZIANKA

Pewien pan ogląda w sklepie wieczne pióra.

— Chciałby mto pióro kupić żonie.

— A to pewnie będzie maleńka niespodzianka na jakąś uroczystość pańskiej małżonki.

— Tak, to nawet będzie duża niespodzianka, bo ona się spodziewała samochodu.

NIEMOŻLIWE!

— Ile masz lat, mały?

— Szósty rok, proszę pana.

— — Niemożliwe! Bo w jaki sposób zdołałeś się w tak krótkim czasie aż tak zabrudzić?

PRZYJACIÓŁKA

— Wyobraź sobie Żabciu, że pozuję do obrazu sławnemu Pedzelkiewiczowi!

— Winszuję ci, kochanie. Cóż przedstawia ten obraz?

— Kleopatrę ze żmiją.

— Rozumiem. A kto jest Kleopatrą?

POJEDYNEK AMERYKAŃSKI

— Pan wyciągnął czarną kulę. Jaki rodzaj śmierci pan wybiera?

— Uwiąd starczy.

JAK NIE MA, TO TRUDNO

Lekarz poleca p. Kowalskiemu jadać tylko ryby i to w dużej ilości. P. Kowalski przychodzi do restauracji.

— Kelner, czy wieloryba macie?

— Nie, proszę pana.

— A rekina?

— Też nie.

— To może morskiego konia?

— Nie mamy.

— Jak nie ma, to trudno. W takim razie dajcie mi bigos i kufel piwa.

SKĄD?

Bimbalski przeczytał w gazecie swój nekrolog. Zdenerwowany telefonuje do jednego z przyjaciół:

— Czyś czytał, że ja umarłem?

— Tak... — odpowiada przyjaciel. — Powiedz mi więc, skąd ty właściwie dzwonisz?

TEŻ BÓL

Pan Sknerzyński był u dentysty i dał sobie wyrwać ząb. Nazajutrz pyta go ktoś ze znajomych:

— Czy to prawda, że ten dentysta, u którego pan był wczoraj rwie zęby bez bólu?

— Blaga! — odpowiada pan Sknerzyński. — Jak to bez bólu? Przecie kazał obie zapłacić dziesięć złotych!

Emigracja Żydów z Niemiec

musi nastąpić przy współdziałaniu ich współplemieńców z zagranicy

BERLIN (PAT). Komunikat, opublikowany przez niemieckie biuro informacyjne głosi, iż wszystkie dotychczasowe oraz ewentualne dalsze zarządzenia antyżydowskiej w Niemczech mają wyłącznie na celu spowodowanie emigracji Żydów z Niemiec. Rzesza gotowa jest tę emigrację ułatwić, lecz na przeszkodzie stoi sprawa transferu. Komunikat sugeruje, aby Żydzi zagraniczni dostarczyli swym współplemiencom w Niemczech niezbędnej ilości obcych walut, celem umożliwienia im emigracji, tak, jak to uczynili w stosunku do Żydów austriackich. Wedle komunikatu — „niesłusznie się mówi o wprowadzeniu „ghetta" w Niemczech. Z dn. 1 stycznia Żydzi nie będą mieli prawa zajmowania się handlem i rzemiosłem, natomiast będą mogli kupować we wszystkich sklepach oraz bywać we wszystkich lokalach publicznych, z nielicznymi wyjątkami.

Przewozy polskiej floty handlowej

utrzymują się na poziomie roku ub.

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" (zesz. 50 z dn. 10 bm.), **przewozy polskiej floty handlowej — mimo wybitnie niekorzystnej sytuacji w żegludze międzynarodowej — utrzymały się w okresie 3 kwartałów rb. mniej więcej na poziomie z tegoż okresu r. ub.**

Mianowicie, przewozy te w rb. wyniosły **1,272 tys. ton.** gdy w r. ub. 1,273 tys. ton. Z powyższej kwoty przypada **na przywóz w r. b. 352 tys. t.** wobec 367 tys. t. w r. ub., **na wywóz zaś 790 tys. t.** wobec 813 tys. t. w r. ub., wreszcie **na tranzyt 92 tys. t.** wobec 38 tys. t. w r. ub.

Drobny spadek — a raczej brak dalszego wzrostu — przewozów polskiej floty handlowej tłumaczy się związaną z sytuacją na międzynarodowym rynku frachtowym **mniejszą aktywnością naszych przedsiębiorstw żeglugowych** w zakresie eksploatacji statków dzierżawionych. Podkreślić należy, że **przewozy polskiej floty handlowej w zakresie wywozu i przywozu (bez tranzytu) stanowiły w okresie 3 kwartałów rb. zaledwie 9,2 pr. obrotów w portach polskich,** przy czym w wywozie procent ten wynosi 8,5 proc. a w przywozie — 14.1 proc.

Jeśli chodzi o sytuację w żegludze nie regularnej, oraz na liniach regularnych, podkreślić należy, że w pierwszym wypadku nastąpił w rb wzrost przewozów z 740 do 719 tys. t. **natomiast na liniach regularnych nastąpił spadek przewozów z 527 do 523 tys. t.**

Z poszczególnych przedsiębiorstw żeglugowych spadek przewozów regularnych w omawianym okresie wykazała tylko „Żegluga Polska" (o 23 tys. t.) natomiast poważnie wzrosły przewozy linii Gdynia - Ameryka (o 16 tys. t.) i nieco słabiej Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego (o 3 tys. t.).

Na szczególną uwagę zasługuje **wzrost w okresie 3 kwartałów rb. w stosunku do tegoż okresu r. ub. przewozów pasażerów i emigrantów,** mianowicie z 34,437 w r. ub. do 43,499 w rb.

SEN

— Niech pani sobie wyobrazi, panno Elly, śniło mi się dzisiaj w nocy, że oświadczyłem się pani. Co to może znaczyć?

— Że we śnie jest pan mądrzejszy, niż za dnia.

PACYFISTA

Z rozmowy: „Ja proszę pana jako ochotnik wtedy się zaciągnąłem. Bo to było tak: ożeniłem się w lipcu, a wojna wybuchła w sierpniu. Ja, wie pan, spokój lubię, więc poszedłem na wojnę".

ZLECENIE

Przez miasto szedł człowiek o długich włosach, boso, w sukiennym płaszczu. Na plecach wisiała tabliczka z napisem: „Wędruję pieszo naokoło świata".

Zoczywszy go, jakaś pani podbiegła doń i, wręczając mu sporą paczkę, rzekła:

— Może zechce pan oddać tę paczkę memu bratu w Bombaju i powiedzieć mu, że to od Gladys.

NIEDOBRY MĄŻ

Pani Pantoflińska robi wyrzuty mężowi.

— Niedobry jesteś! Ciągle mi przeczysz!

— Ależ kochanie, — tłumaczy się pan Pantofliński, — ja jestem zawsze twego zdania...

— Tak? A skąd ty wiesz, czy ja w duchu nie zmieniłam zdania?

SZYBKA DECYZJA

Do sklepu przychodzi siedzący w długach po uszy Nowostocki, a spostrzegłszy tu bardzo ładną sprzedawczynię, zapytuje właściciela sklepu:

— Kto jest ta ładna osóbka?

— Moj córka.

— Bardzo ładna dziewczyna. Poproszę więc pana teraz o tabliczkę czekolady, pół kilo masła, puszkę sardynek i o rękę pańskiej córki.

NIE MA POWODU DO ZAZDROŚCI

Ono: — Kajciu, już wszystko wiem!— Dziś wnocy o 3 przyłapał cię policjant, jakeś obejmował ramieniem uliczną latarnię.

On: — No to i co? Nie będziesz mi chyba robiła z tego powodu sceny zazdrości.

PRZYCZYNA ZNIEWIEŚCIAŁOŚCI

Narzeczona (pretensjonalna i afektowana): — Edwardzie, wydajesz mi się czasami męskim, szlachetnym i dzielnym, a czasami dziwnie zniewieściałym. Czemu to przypisać?

Narzeczony: — Niestety, najwidoczniej jest to wpływ dziedziczności!

Narzeczona: — Dziedziczności? Jak to?

— A tak. Między nami mówiąc, ale proszę cię, zachowaj to przy sobie, połowa mych przodków była mężczyznami, gdy tymczasem druga połowa to były samem kobiety. Czy zdajesz sobie teraz z tego sprawę?!...

Nowa ofensywa eksportowa

Japonii

Rząd japoński zainicjował w ramach prac urzędu dla spraw planowania nowe projekty zwiększenia ofensywy eksportowej.

W najbliższym czasie opracowane będą w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami handlu zagranicznego i większymi przedsiębiorstwami projekty w sprawie nowej ofenzywy **na rynkach europejskich i innych.**

Stwierdzić należy, że handel zagraniczny Japonii w okresie od 1.I. do połowy listopada zamknął się **po stronie importu cyfrą ok. 2 i pół miliarda jen.**

Rządowi japońskiemu udało się przynajmniej częściowo przez ograniczenie importu i zwiększenie wywozu wprowadzić na najbliższy okres czasu pewną **równowagę w handlu zagranicznym.**

Wywóz węgla kamiennego

Wykazał w listopadzie spadek o 40 tys. ton

Wywóz węgla kamiennego z Polski w listopadzie rb. wynosił — według danych tymczasowych — ogółem 1,081 tys. ton wobec 1,121 tys. ton w październiku rb i 975 tys ton w listopadzie r ub **Przeciętna dzienna wysyłka węgla zagranicą wyniosła 43 tys.t. czyli to samo, co w październiku rb.**

Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton —w nawiasie różnica w porównaniu z październikiem rb.): **rynki środkowo - europejskie 142 (plus 7), skandynawskie 325 (— 54), bałtyckie 2** (plus 2), zachodnio - europejskie 208 (— 15), południowo - europejskie 147 (bez mian), pozaeuropejskie 47 (plus 15), węgiel okrętowy 176 (plus 9) W. M. Gdańsk 84 (— 4). Na podkreślenie zasługuje spadek na rynki skandynawskie, oraz wzrost wywozu na rynki środkowo europejskie oraz dalszy wzrost eksportu węgla okrętowego.

Przeładunek węgla w portach polskiego obszaru celnego wyniósł w listopadzie rb. **963 tys. t.,** czyli o 2 tys. t. więcej, niż w październiku rb. Z liczby tej przypada **na Gdynię 581 tys. t. czyli o 19 tys. t. mniej niż w październiku, oraz na Gdańsk 382 tys. t., czyli o 21 tys. t. więcej niż w październiku rb!**

Zatwierdzenie wyroku na adw. N. Schargla i przod. Konopackiego

Lwowski Trybunał Apelacyjny rozpatrywał sprawę adw. dr. Natana Schargla i Stefana Konopackiego, st. przod. Straży Granicznej, skazanych 1-szy na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat utratę prawa prowadzenia kancelarii adwokackiej na lat 5 i na 10.000 zł. grzywny, 2-gi na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat za wymuszanie łapówek od krawca lwowskiego Adolfa Kurzfelda.

Podczas rozprawy w I-szej instancji obaj oskarżeni, pomimo wyczerpujących prawdziwych i bezwzględnie ich obciążających zeznań świadków, czy to Kurzfelda, czy też nadkom. Kurasia i innych, wypierali się uporczywie i konsekwentnie wszelkiej winy.

Do rozprawy apelacyjnej podał nawet Schargel kilku świadków, którzy mieli udowodnić prawdziwość jego zarzutów i wykazać kłamstwa Kurzfelda.

Tymczasem sprawa potoczyła się zupełnie innym torem. Wszyscy przygodni słuchacze i sprawozdawcy zostali już w pierwszej chwili zaskoczeni. Albowiem zeznający jako pierwszy osk. Konopacki uderzył w ton głębokiej skruchy i z płaczem przyznał się do wszystkiego. Przyznał więc, że rzeczywiście starał się wziąć łapówkę u Kurzfelda, zgodził się nawet na przyjęcie 800 zł., którą to kwotą miał się podzielić z osk. Schargiem. W zeznaniach swoich Konopacki nie ukrywał niczego i opowiadał szczerze i ze łzami. Na koniec prosił o złagodzenie wyroku, gdyż zrobił to rzekomo z powodu choroby żony i dzieci.

O ile zeznanie Konopackiego robiło wrażenie faktycznej skruchy o tyle różniło się od niego przyznanie adw. Schargla. Schargel przyznawał się także, ale zeznania jego robiły wrażenie nieszczere. W momentach mogących go obciążyć (a tych było bardzo dużo, Schargel bowiem był spiritus movens całej afery) zasłaniał się bądź niepamięcią, bądźto zrzucał winę na Kurzfelda twierdząc, iż „Kurzfeld raz i drugi prosił i dałem się uwieść" lub też starał się zwalić najcięższe momenty winy na Konopackiego.

Przyznał też Schargel, iż zeznania Kurzfelda były najzupełniej prawdziwe. Wobec tego zarówno obrona jak i oskarżyciel zrezygnowali z przesłuchiwania świadków mających wykazać nieprawdziwość zeznań Kurzfelda.

Po wywodach stron udał się Trybunał na naradę i po niecałej pół godzinie ogłosił *wyrok zatwierdzający w całości wyrok I-szej instancji i zasądzający ponadto Schargla na 2640 zł. kosztów postępowania apelacyjnego.*

Rozprawie przewodniczył s. a. Chmielewski, oskarżał prok. Hryniewiecki.

Obowiązek i miłość

Armand Gotran, komendant krążownika „Pa 81", patrolującego wody chińskie, wielka nadzieja swoich przełożonych i ideał swkoich podwładnych, — uśmiechną się lekko gdy wyobraził sobie smukłą uroczą postać, która w ciągu jednego wieczora przeobraziła go z człowieka oddanego wyłącznie pracy, w zakochanego młodzieńca.

Tą uroczą kobietą była Klara Claudin, którą widział dziś po raz pierwszy na balu w ambasadzie i o której wiedział tylko tyle, że odegra ona wielką rolę w jego życiu.

— Za kilka godzin okręt mój wypłynie na pełne morze — oświadczył jej, gdy po przetańczeniu z nią tanga, znalazł się z nią sam na tarasie. — W pobliżu Saigonu grasują bandy korsarzy i muszę je zlikwidować. Dziś nie należę wtęc do siebie, ale gdy wrócę, Klaro, wówczas zadam pani jedno pytanie.

— Również i ja dziś opuszczam Saigon — rzekła cicho Klara — ale gdy wrócę odpowiem na pana pytanie, Armandzie...

Wtym momencie znów otoczyła Klarę grupa jej wielbicieli i uprowadziła ją na salę. Armand pozostał sam. Po chwili na tarasie pojawił się admirał Breissac i opadając w fotel stojący obok Armanda, oświadczył:

„Pa 81" za trzy godziny wyrusza na pełne morze. Sądzę, że wszystkies środki ostrożności zostały przedsięwzięte. Musimy w końcu zlikwidować tę bandę, która systematycznie dostarcza na ląd narkotyki. Jeśli nieuda się nam terza ująć lub wytępić przemytników, mogą minąć miesiące, zanim znajdziemy się w posiadaniu nowych informacji.

— Uczynię wszystko co leży w mej mocy — rzekł Armand, lekko sie ukłoniwszy.

— Wiem — rzekł admirał — obawiam się jednak, że powodzenie lub niepowodzenie w tym wypadku nie będzie zależało tylko od pana. Banda posiada źródła informacyjne, których dotychczas nie możemy wytropić. Przy tym łotry te posiadają szpiegów we wszystkich środowiskach. Wiele bym dał za to, gdybym mógł wiedzieć, ilu szpiegom dziś wieczorem uścisnąłęm rękę, albo z iloma pan dziś tańczył...

— Panie admirale...

— Wiem, wiem rzekł Breissac. — Nie jestem złym obserwatorem i tylko głupiec nie zauważyłby, jakie wrażenie wywarła na panu piękna Klara Claudin. Nic o niej nie wiem i nie mam podstaw, aby ją o coś podejrzewać. W każdym razie okoliczność, że nikt nie wie w jakim celu przybyła do Saigonu każe mieć się nam na baczności. No, życzę panu wiele szczęścia, Gontran — admirał pożegnał Armanda i oddalił się.

Armand przez kilka chwil stał na tarasie, pogrążony w ponurych myślach. W końcu otrząsnął się z nich i wszedł na salę, Klary już tam nie było, prawodpodobnie opuściła bal.

Od kilku godzin krążownik „Pa 81" pruł fale morskie. Armand stał na mostku kapitańskim i starał się za pomocą ostrych szkieł przebić ciemności nocy. Nagle zbliżył się młody oficer do mostku kapitańskiego i wręczył Gontranowi depeszę, przybyłą z Saigonu. Armand przebiegł wzrokiem depeszę i rzekł:

— W końcu otrzymaliśmy bliższe informacje. Statek przemytników nazywa się „Corvetta" i znajduje się w odległości pięciu mil od nas. Jedziemy za nim pełną parą!

— Pełną parą naprzód! — podał dalej rozkaz oficer, a następnie podniósł słuchawkę telefonu, którego lampa sygnalizacyjna w tej chwili zapaliła się. Po sekundzie Gontran zauważył na twarzy oficera niezwykłe zdumienie. Armand zbliżył się do niego i zapytał co się stało.

— „Corvette"' telegrafowała do nas.

Gontran szybko pobiegł do aparatu radiowego.

— Hallo krążownik „Pa 81"! Tutaj mówi A. 53 z wydziału do walki z przemytnictwem. Jestem na pokładzie „Corvette". Radiotelegrafista został unieszkodliwiony przeze mnie. Mogę więc wam dostarczyć wszelkich informacji. Zmieńcie na razie kurs o pięć stopni, ponieważ „Corvette" podłożyła miny na waszym kursie.

Gontran wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia i znów pochylił się nad białym pasemkiem papieru: „Jedziemy pełną parą, robiąc około 22 mil morskich na godzinę. Otwórzcie ogień z dalszej odległości ponieważ „Corvette" posiada na pokładzie dwa miotacze torped. Załoga jest zdecydowana walczyć do ostatniego"...

— Zatelegrafuj pan — rozkazał Gontran: „podajcie nam szczegóły, kto znajduje się na pokładzie statku?"

— Na pokładzie znajduje się Tse-Chun kierownik handlu narkotykami na Wschodnie Indie, 12 ludzi załogi i jedna Europejka. Już wasze światła są w polu widzenia! Otwórzcie ogień! Znajduję się już w pasie ratunkowym i zaraz skoczę do morza. Za dziesięć minut powinniście usłyszeć moje wołanie o pomoc. Do widzenia...

Armand zadrżał, Europejka na pokładzie statku. Więc admirał miął rację. Klara Claudin jest szpiegiem!

Ciężkim krokiem udał się na mostek kapitański.

— Łotry są już w polu widzenia! — zameldował mu zdenerwowany pierwszy oficer. — Czy mamy podać im sygnały?

— Tak. Niech pan rozkaże pięciu ludziom obserwować morze. Na statku znajdował się tajny agent, musimy go wydobyć z morza.

Statek przemytników zwiększył tym czasem szybkość, — chcąc dotrzeć do łańcucha skał podwodnych, aby uniemożliwić ciężkiemu krążownikowi pościg. Armand zauważył ten manewr. Przez chwilę wahał się co ma uczynić, ale w końcu obowiązek wziął górę nad uczuciem i nie licząc się z tym, że Klara znajduje się zapewne na pokładzie „Corvetty" kazał zatopić statek. Gdy rozkaz ten został wykonany, i statek znikł z powierzchni morza, polecił wziąć kurs na Saigon i wyczerpany, przekazał dowództwo pierwszemu oficerowi.

W tej samej chwili wzrok jego padł na mokrą, drżącą z zimna postać, którą marynarze wydobyli z morza.

— Klaro! Klaro! — Gontran z trudem opanował wzruszenie.

— AC 53 z wydziału do walki z przemytnikami, Klara Claudin melduje się posłusznie — rzekła Klara. — Czy mogę panie kapitanie, możliwie jak najszybciej zostać odstawioną do Saigonu? Sprawa dotyczy pewnego pytania, na które pragnę dać twierdzącą odpowiedź — dodała, obrzucając Armanda wymownym spojrzeniem.

Prawda o wyborach gromadzkich

Sanacyjna agencja „Iskra" rozsyła od kilku dni nieprawdopodobne wieści o wynikach wyborów gromadzkich w tych powiatach, w których one już się odbyły. Nieprawdopodobnie bezsensowne informacje „Iskry" fabrykowane są w ten sposób, że zalicza się w nich wszystkich radnych gromadzkich, którzy wyszli z tzw. mono-list wyborczych, czyli z list wspólnych, hurtem do Ozonu.

Informacje „Iskry" przejmują bezkrytycznie niektóre pisma polskie, zbliżone do Ozonu, zniekształcając całkowicie obraz wyborów gromadzkich, w których ludność wypowiedziała się wyraźnie przeciw Ozonowi.

W jakim stopniu rzeczywistość odbiega od informacyj „Iskry", dowodzą następujące ścisłe dane liczbowe, ogłoszone w „Głosie Lubelskim" z dn. 14 bm.; dotyczą one wyników wyborczych do rad gromadzkich w pow. lubelskim.

„Sanacyjna Agencja „Iskra" — pisze „Głos Lubelski" — rozpowszechnia wiadomości o wyborach gromadzkich, które nic wspólnego nie mają z istotnym stanem rzeczy. Wygrał wybory rzekomo OZN.

A tymczasem nic podobnego W bardzo wielu miejscowościach wybory odbyły się apolitycznie, to znaczy ,że wieś na ogólnym zebraniu ustaliła zbiorowo jedną jedyną listę kandydatów i jest fikcją zaliczać te mandaty na rzecz Ozonu, bo przygniatająca większość radnych gromadzkich, którzy z tych list wyszli, nic w ogóle wspólnego z Ozonem nie ma. Najlepiej będą o tym wiedzieli nasi czytelnicy na wsi, którzy wybory gromadzkie obserwują z bliska

W licznych znów gromadach złożono wyłącznie listy Str. Narodowego, które siłą rzeczy otrzymały wszystkie mandaty. Są i takie gromady, w których list jest po kilka, i tam wybory się odbędą.

W osadach w najbliższym rejonie Lublina wynik wyborów jest następujący:

W Bełżycach zgłoszona została w sposób prawny jedna tylko lista Str. Narodowego, gdzie przeszło więc 30 narodowców

W Chodlu Str. Narodowe otrzymało 8 mandatów sanacja zblokowana z Żydami na wspólnej liście 22 mandaty. Stronnictwo Narodowe zamierza zgłosić protest wyborczy.

W Opolu Rada Gromadzka wyszła w następującym składzie: czynnych członków Str Narodowego 13. sympatyków 7, Klasowe Zw Zawodowe 2, Ozon 5, Żydzi 3

Z Bychawy i Piask wiadomości brak, natomiast w bardzo znacznej ilości gromad wyborów nie będzie, bo zgłoszone zostały wyłącznie listy narodowe

Komunikat „Iskry" podaje — jeśli chodzi o powiat lubelski — cyfry, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością, podając np. że w 184 gromadach, w których została zgłoszona tylko jedna lista, „zwolennicy ugrupowań prorządowych i OZN" otrzymali na 2710 mandatów — 1591, ludowcy 626, a Str. Narodowe... 30 mandatów!!!

Tymczasem w jednej tylko gminie bełżyckiej istniały wyłącznie listy narodowe w Jaroszewicach, Babinie, Wierzchowiskach, Matczynie, Czołnie, Krężnicy Okrągłej, Krzu, Wojcieszynie i w miejscowościach tych przeszło 124 kandydatów, wystawionych przez Str. Narodowe, co z Bełżycami czyni 154 mandaty

W samej Chodelskiej gminie na 12 gromad zgłoszono wyłącznie listy narodowe w 7 gromadach, przeprowadzając z tych list 96 radnych *Jednym słowem, w 2 gminach mamy (wraz z Chodlem) 258 mandatów zamiast 30, przyznanych nam przez „Iskrę"*. A z reszty gmin jeszcze wyników nie znamy!

Trzeba przy tym stwierdzić, że Ozon jako taki rzadko gdzie w ogóle przy wyborach wystąpił i że w terenie w ogóle go nie widać!"

Z kilku przytoczonych tu liczb wynika zupełnie wyraźnie, że wiadomości, rozpowszechniane przez „Iskrę" oraz bezkrytycznie lub celowo posługującą się tymi informacjami prasę polską — są z gruntu sprzeczne z wymową wyników wyborczych.

Dotyczy to nie tylko terenu województwa lubelskiego. „Kurier Poznański" notuje takie same przeinaczanie rzeczywistości w innych częściach kraju:

„Prasa sanacyjna — pisze organ poznański — skonsternowana wynikami wyborów w 11 miastach Pomorza w dniu 4 grudnia, w dalszym ciągu uprawia karkołomne wręcz sztuczki matematyczne, by „powiększyć" liczbę mandatów, uzyskanych przez „Ozon".

W tym celu — jak już pisaliśmy — zarówno dzienniki, jak agencje „sanacyjne" doliczają do liczby mandatów „sanacyjnych" także mandaty innych ugrupowań i organizacyj, uzyskane przez listy kompromisowe i mieszane. Cyfry, w ten sposób uzyskane, fałszują oczywiście zupełnie rzeczywistość; są one zresztą inne w relacji każdego pisma „sanacyjnego".

Nic nie zdoła zmienić faktu, że „Ozon" wszędzie tam, gdzie występował samodzielnie (Tuchola, Chełmża itd.), poniósł zupełną klęskę i że także w ogólnej sumie mandatów we wspomnianych 11 miastach Pomorza uzyskał bardzo nikłą ilość, bo zaledwie 17 proc.

Obecnie podobną „matematykę" wyborczą zaczyna prasa „sanacyjna" stosować także do wyników wyborów gromadzkich, które w dn 11 bm odbyły się w części b Kongresówki.

Przykładem tego jest oświetlenie wyniku wyborów w pow wieluńskim, w którym w wielu miejscowościach wystawiono tylko po jednej liście na pewno nie „sanacyjnej", bo „sanacja" w tym powiecie wpływy ma bardzo niewielkie, natomiast znaczną przewagę mają w nim Str. Ludowe i Str. Narodowe

Otóż radnych, wybranych z tych list, zalicza się do jakiejś odrębnej kategorii ludzi, „hołdujących idei zjednoczenia narodowego" (wprost do OZN prasa „sanacyjna", mimo wszystko, krępuje się ich zaliczyć — i przeciwstawia się ich radnym z ramienia Str. Ludowego i Narodowego, którzy jakoby mają stanowić mniejszość

Stwierdzić wobec tego należy, że ogromna większość tych radnych, wybranych z list jednolitych, to zdecydowani przeciwnicy „sanacji" Ogółem w pow. wieluńskim polskie ugrupowania opozycyjne uzyskały ponad 80 procent wszystkich mandatów w radach gromadzkich.

Podobne wieści zresztą nadchodzą i z innych powiatów W powiecie łódzkim dużą większość mandatów uzyskało Stronnictwo Narodowe."

Na jeden jeszcze szczegół chcielibyśmy zwrócić uwagę „Iskrze", jeżeli chodzi o jej niebezpieczną ekwilibrystykę w matematyce wyborczej: na niekonsekwentną sprzeczność z czołowym organem Ozonu, „Gazetą Polską" — która od kilku już dni odżegnywa Ozon od wszelkiego udziału w wyborach samorządowych.

W ekwilibrystyce z matematyką wyborczą trzeba tak samo zachować równowagę, jak na linie cyrkowej. Nie można wskazywać jedną ręką na wielkie sukcesy wyborcze Ozonu, a drugą zapewniać, że Ozon w wyborach samorządowych udziału nie bierze, bo się to wszystko razem kupy nie trzyma.

„Orędownik" donosi z Sieradza, że niedzielne wybory do rad gromadzkich dały Stronnictwu Narodowemu 57 proc. mandatów.

„Lud wiejski — pisze „Orędownik" — zrozumiał i docenia, że jedyna droga poprawy stanu rzeczy na lepsze jest w Stronnictwie Narodowym, którego celem — Wielka Polska i gospodarzem w niej — Polacy, oparci na programie idei narodowej i zasadach katolickich."

Zbrojenia angielskie

Na bankiecie stowarzyszenia prasy zagranicznej w Londynie premier Chamberlain wygłosił obszerne przemówienie, które było dużym wydarzeniem politycznym.

Ambasador niemiecki, członkowie ambasady i dziennikarze niemieccy z powodu niektórych zdań i zwrotów zawartych w przemówieniu premiera, zbojkotowali bankiet, podobnie, jak i dr. Aschmann, naczelnik wydziału prasowego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, bawiący obecnie służbowo w Londynie. Prasa niemiecka bardzo zimno przyjęła mowę Chamberlaina, zarzuciła jej brak zrozumienia dla stanowiska Niemiec i „prowokacyjne podkreślanie brytyjskiej woli zbrojenia się".

Istotnie sprawie zbrojeń brytyjskich premier poświęcił sporo uwagi i wysunął ją poniekąd na czoło swoich wywodów. Świadczył on, że mimo różnic co do metod brytyjskiej polityki zagranicznej, ta sprawa cieszy się zupełną jednomyślnością i jest popierana przez całą opinię angielską. Program zbrojeń brytyjskich był pomyślany na lat pięć i Anglia znajduje się obecnie w trzecim roku jego wykonywania. Obecnie — jak zaznaczył premier — program ten uległ zmianom w dwóch kierunkach: został rozszerzony i przyśpieszony.

Wyjaśniając konieczność zbrojeń, premier Chamberlain powiedział, że Wielka Brytania nie może zapominać, że ma zobowiązania nie tylko wobec narodów całego brytyjskiego imperium, lecz i wobec sprzymierzeńców, z którymi łączą ją traktaty. „Musimy być gotowi — oświadczył premier — do wykonania tych zobowiązań i nasze przygotowania posunęły się już dostatecznie, abyśmy mogli z zaufaniem powiedzieć, że jesteśmy w stanie zobowiązania te wykonać".

To oświadczenie Chamberlaina posiada duże znaczenie ze względu na Francję, która znalazła się ostatnio w nowym zatargu z Włochami i nie miała wyjaśnionego stanowiska Anglii w kwestii granic, do których sięgają jej zobowiązania sojusznicze. W mowie Chamberlaina obok stwierdzenia militarnej gotowości Anglii, wykonania zobowiązań wobec sprzymierzeńców znalazł się ustęp, dotyczący bezpośrednio Francji i jej przymierza z Anglią. Mówiąc — mianowicie—o ewolucji stosunków międzynarodowych, premier przypomniał, że za jego życia Anglia o mały włos nie wojowała z Francją. „Dziś— dodał premier — nasze stosunki z Francją są tak ścisłe, iż wykraczają poza ramy zobowiązań prawnych, ponieważ oparte są na identyczności interesów".

Ten ustęp mowy premiera nabiera specjalnego wyrazu, jeśli się zważy ostatnie nieporozumienia francusko-włoskie i zamierzoną podróż Chamberlaina do Rzymu.

Chociaż w mowie premiera Chamberlaina znalazło się bardzo wiele akcentów pokojowych, chociaż dowodzi ona, że dotychczasowa linia polityki brytyjskiej nie uległa zmianie, to jednak łatwo się w niej dopatrzyć nowego tonu, którego brak było w dotychczasowych oficjalnych wystąpieniach angielskich. Ten nowy ton polega na stwierdzeniu gotowości militarnej Wielkiej Brytanii, której brak nadawał polityce angielskiej lat ostatnich swoiste piętno. Wobec rozszerzenia i przyśpieszenia realizacji planu zbrojeń brytyjskich, piętno to zaciera się i polityka brytyjska nabiera bardziej stanowczego charakteru.

Nie pozostanie to bez wpływu na układ stosunków politycznych w Europie i na przebieg zapowiedzianych negocjacji pomiędzy mocarstwami zachodnimi. Płynność stosunków, wytworzona przez wypadki, związane z Anschlussem austriackim i kryzysem czechosłowackim oraz przez wydarzenia w basenie morza Śródziemnego, będzie musiała ustąpić miejsce sztywniejszemu, wyraźniejszemu systemowi, skoro państwa zachodnie: Wielka Brytania i Francja ukończą swoje przygotowania zbrojeniowe.

Fala mrozów
spowodowała ożywienie we włókiennictwie

Fala mrozów, okowy których ścisnęły całą Polskę, wywołała nieoczekiwany a dodatni wpływ na sytuację rynku włókienniczego w Łodzi.

Obroty wzrosły tu *nie tylko w detalu*, co byłoby bardziej zrozumiałe ze względu na zapotrzebowanie szeregu artykułów, ściśle związanych z silnymi mrozami, jak np. ciepłe artykuły dziane, ciepła bielizna, specjalne gatunki galanterii i td., lecz ożywienie objęło *również i handel hurtowy*, który zazwyczaj o tej porze w zakresie artykułów zimowych sezon już zakończył.

Ożywienie to, może potrwać nieco dłuższy okres czasu. Zapotrzebowanie wywołane przez mrozy, poza wyżej wymienionymi artykułami, objęło *również branżę wełnianą i półwełnianą* w zakresie artykułów konfekcyjnych i tkanin.

Z pośród artykułów konfekcyjnych, cieszących się szczególnie dużym popytem, wymienić należy *ciepłe palta, ciepłe kurtki i specjalne gatunki ciepłych kamizelek*, zakupywane przez mniejsze ośrodki prowincjonalne.

W związku z ożywieniem uległa również poprawie sytuacja na odcinku finansowym. Fala niewypłacalności na prowincji doznała osłabienia, a protesty uległy zmniejszeniu.

Motywy wyroku w procesie Lewickiej i tow.
z 40 oskarżonych 37 sąd uznał winnymi działalności wywrotowej

Tak jak donosiliśmy, wczoraj o godzinie 18-ej Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie 40 komunistów.

Już od godziny 15-ej budynek Sądu Apelacyjnego był formalnie oblężony, a woźni z trudem usuwali z hallu rodziny, znajomych i tłumy ciekawych, którzy usiłowali dostać się na salę rozpraw.

O godzinie 18.20 na salę wchodzi komplet sądzący i wśród wielkiego naprężenia przewodniczący dr Hubl odczytuje sentencję wyroku.

Sąd Apelacyjny uznał winnymi należenia do Komunistycznej Partii Polski i postanowił skazać następujących oskarżonych:

Franciszek Jóźwiak (10 lat) — 10 lat, Cudyk Bursztyn (6 lat) — 1 rok 6 miesięcy, Jan Kwak (3 lata) — uniewinniony, Motel Bursztyn (6 lat) — 2 lata, Mieczysław Korzeniowski (8 lat) — 7 lat, Berek Szajewicz (7 lat) — 2 lata, Bolesław Tryk (3 lata) — 1 rok 6 miesięcy, Dawid Bursztyn (4 lata) — 1 rok 6 miesięcy, Zofia Goldfingerówna (5 lat) — 4 lata, Chaim Orensztajn (6 lat) — 6 lat, Józef Kwieciński (7 lat) — 5 lat, Abram Musman (6 lat) — 2 lata, Józef Kudliński (5 lat) — 4 lata, Bluma Perelmuter (6 lat) — 4 lata, Jankiel Duman (6 lat) 4 lata 6 miesięcy, Janina Mira Bierówna (8 lat) — 6 lat, Wanda Bronisława Lewicka (4 lata) — 3 lata, Szloma Chaim Zylberberg (6 lat) — 4 lata 6 miesięcy, Feliks Baranowski (5 lat) — 4 lata, Maria Szajndla Kapeluśnik (5 lat) — 2 lata z zawieszeniem, Stanisław Krzykała (3 lata) — 3 lata, Bogusław Nankiewicz (5 lat) — 4 lata, Helena Iwanaszkowa (2 lata) — uniewinniona, Dawid Lerner (10 lat) — 10 lat, Chaim Stokman (5 lat) — 4 lata, Izaak Wajnfeld (4 lata) 4 lata, Chana Zandsztajn (4 lata) — uniewinniona, Perla Zilbersztajn (4 lata) — 2 lata, Maria Woźniakówna (5 lat) — 4 lata, Szloma Goldfinger (4 lata) — 4 lata, Szmul Moszek Goldsztejn (6 lat) — 5 lat, Czesław Styrnik (5 lat) — 4 lata, Stanisław Flatt (4 lata) — 4 lata, Fajga Łaja Frejdenberg (6 lat) — 4 lata 6 miesięcy, Bajla Szechtman (4 lata) — 4 lata, Stanisława Chudziakówna (2 lata) — nie apelowała, Chaja Sura Jakubowicz (2 lata) — 2 lata, Motel Mordko Elbaum (4 lata) — 4 lata, Rubin Aszyn (4 lata) — 4 lata, Mojżesz Brones (4 lata) — 4 lata.

UNIEWINNIENI, KARY DODATKOWE I ZAWIESZENIE

W ten sposób Sąd Apelacyjny uniewinnił trzech oskarżonych, a mianowicie Jana Kwaka, Helenę Iwanaszkównę i Chanę Zandsztajnównę. Osk. Marii Szajnfeld Kapelusznik Sąd zawiesił wykonanie kary (2 lata) na przeciąg lat pięciu. W stosunku do oskarżonych Jóźwiaka Korzeniowskiego, Lernera i Orensztajna Sąd orzekł jako karę dodatkową pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

MOTYWY

W ustnych motywach przewodniczący podaje, że Sąd Apelacyjny specjalnie zajął się w swych rozważaniach zeznaniami świadków Durakiewicza i Okonowskiego. Świadkowie ci obciążają wszystkich oskarżonych, przytaczają masę faktów i danych, które w dużej mierze przyczyniły się do wydania wyroku skazującego. Dlatego też ich zeznania mają specjalne znaczenie i wymagają obszerniejszego omówienia. Relacje Durakiewicza i Okonowskiego Sąd zestawił z zeznaniami innych świadków dowodowych i odwodowych, dowodami rzeczowymi i zeznaniami samych oskarżonych.

To zestawienie i wniknięcie w treść zeznań Durakiewicza i Okonowskiego przekonało Sąd Apelacyjny, że świadkowie ci mówią prawdę. To, co mówili świadkowie, sprowadzeni z więzienia, jak Krukowski i inni, jest może prawdą, lecz nie podważa w niczym wiary Sądu w zeznania Durakiewicza i Okonowskiego. Sąd uznał za możliwe, że Durakiewicz i Okonowski utrzymywali z sobą kontakt w więzieniu, lecz nie wskazuje jeszcze na to, by zeznania ich były koniecznie fałszywe.

Między zeznaniami Durakiewicza i Okonowskiego zachodzą pewne rozbieżności, co wskazuje najlepiej, że nie było między nimi zmowy, ani też nikt zainteresowany w wyniku procesu nie udzielał tym świadkom wskazówek.

Durakiewicz i Okonowski potwierdzają zeznania, złożone przez innych świadków - komunistów, jak Goldsztejn i Szymanowski, prócz tego są oni zgodni z samymi oskarżonymi. I tak potwierdza się np. zeznanie Lewickiej o jej rozmowie z głośnym komunistą Offenberg'em Takich punktów zbieżnych przytoczyć by można bardzo dużo i Sąd Apelacyjny uczyni to w motywach piśmiennych.

W zeznaniach świadków Sąd dopatrzył się jednak pewnych nieścisłości i dlatego uniewinnił trzech oskarżonych.

Przechodząc do omówienia wymiaru kary, Sąd wziął pod uwagę wiek oskarżonych, zasięg ich wywrotowej działalności, wykształcenie, inteligencję i dotychczasową karalność, względnie niekaralność.

Natychmiast po ogłoszeniu sentencji wyroku i motywów zabiera głos adw. Gruszczyński i zapowiada wniesienie skargi kasacyjnej. Następnie obrońca zgłasza wniosek o złagodzenie środka zapobiegawczego wobec Wandy Lewickiej i oddanie jej jedynie pod nadzór policyjny. Adwokat Gruszczyński powołuje się przytym na zły stan zdrowia swojej klientki oraz kaucję w wysokości 2 i pół tysiąca złotych, która zresztą na żądanie sądu może być zwiększona do 15 tysięcy.

Po krótkiej naradzie Sąd zgłasza postanowienie, *w którym oddala wniosek adw. Gruszczyńskiego o zwolnienie Lewickiej i postanawia utrzymać w mocy areszt.* Natomiast wypuszczono na wolną stopę paru oskarżonych, skazanych na małe kary.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,10; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor Władysław Jaworski. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.